Kurier Szczeciński

8 stron

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

CZWARTEK, 24 MAJA 1984 ROKU

Nr 103 (11 986) Rok założenia 1945 Nakład: 83 000 egz. Cena 5 zł

Kontrole nie wyłapią wszystkich braków

◆ Papierosy – buble
◆ „Załom" – przykład godny naśladowania

WARSZAWA PAP. Wysoką jakość można wymuszać przez ciągłą społeczną presję. Istnieje już dostateczna liczba przepisów mających się przeciwstawić produkcji bubli. Jak informują terenowi korespondenci PAP w większości przypadków konieczna jest jednak nadal zaostrzona kontrola, choć zaczynają też działać projakościowe mechanizmy ekonomiczne.

SZOKUJĄCE okazały się wyniki kontroli Okręgowego Inspektoratu PIH w Poznaniu w Zakładzie Sprzedaży Wyrobów Tytoniowych w Poznaniu, podlegającemu Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Tytoniowego w Radomiu. W hurtowni tej pobrano próbki z 7 partii następujących gatunków papierosów: „Carmen", „Extra Mocne", „Popularne", „Klubowe", „Piasty", „8,5", „Starty". Po badaniach zakwestionowano ponad 1,3 mln paczek papierosów — na znajdujących się tam 1,6 mln — wartości ponad 66 mln zł. Zgodne z obowiązującymi normami polskimi i branżowymi były tylko „Popularne" produkcji zakładów w Kościanie. Wszystkie pozostałe

(Dokończenie na str. 3)

Krajowe spotkanie przedstawicieli organizacji związkowych

Chcemy silnych związków zawodowych gdyż leży to w interesie państwa i wszystkich jego obywateli

Przyjęcie apelu w sprawie wyborów i uchwały o gospodarce narodowej

WARSZAWA PAP. W Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki w Warszawie odbyło się II krajowe spotkanie przedstawicieli związków zawodowych z kierownictwem partii i rządu. Serdecznie powitano przybyłego na obrady I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

W SPOTKANIU uczestniczyli przedstawiciele organizacji związkowych z przeszło 200 kluczowych zakładów przemysłowych, przewodniczący ogólnokrajowych organizacji związkowych oraz przewodniczący wojewódzkich komisji konsultacyjnych ds. związków zawodowych.

Celem spotkania było wspólne przedyskutowanie problemów społeczno-gospodarczych kraju oraz przedstawienie tych spraw, którymi żyją środowiska robotnicze. Obrady odbywały się pod hasłem „Ruch związkowy silny jednością w służbie ludzi pracy".

KRAJOWE spotkanie przedstawicieli związków zawodowych z kierownictwem partii i rządu otworzył przewodniczący Kolegium Ogólnokrajowych Organizacji Związkowych — Romuald Sosnowski. Po serdecznym powitaniu gości przedstawił on propozycje porządku obrad i stwierdził m. in.: „Niech nasze dzisiejsze posiedzenie będzie związkowym głosem w przygotowaniach do XVI Plenum KC PZPR".

Mówca scharakteryzował obecny etap rozwoju ruchu zawodowego. Stwierdził, że władzom państwowym i gospodarczym narodził się nowy partner, z którym trzeba się dziś liczyć przy podejmowaniu wszelkich istotnych dla ludzi pracy decyzji.

Proces odbudowy struktur ruchu zawodowego dobiega końca. Mówca podkreślił potrzebę wyciągania wniosków z błędów przeszłości, gdyż limit kryzysów został w Polsce wyczerpany. Od nas, aktywistów związkowych — powiedział — zależy również, aby wszelkie próby deformacji były likwidowane w zarodku.

Naszym podstawowym zadaniem — kontynuował R. Sosnowski — jest umacnianie pozycji Polski w Europie i w świecie. Nie oznacza to jednak, że będziemy dla władzy grzecznym i bezkrytycznym partnerem. Chcemy, by nasz głos był jednym z podstawowych źródeł informacji dla władz państwowych.

Z kolei głos zabrał członek Biura Politycznego, sekretarz KC

(Dokończenie na str. 3)

W Pyrzyckim Domu Kultury

Działacze z krwi i kości

PYRZYCKI Dom Kultury odnajdujemy w... piwnicy. Stała jego siedziba poszła do remontu, więc gościnnie korzysta z pomieszczeń świetlicy osiedlowej przy ul.

(Dokończenie na str. 2)

Po pożarze Zamku Królewskiego

Dzieła sztuki nie poniosły uszczerbku

WARSZAWA PAP. Jak informuje dyrekcja Zamku Królewskiego ani dzieła sztuki ani wystrój sal nie poniosły szkody podczas pożaru. Zamek jest dostępny dla zwiedzających w zwykłych godzinach otwarcia.

Lekarz dyżurny województwa poinformował, że szesnastu osobom, które w wyniku pożaru doznały niewielkich obrażeń udzielono doraźnej pomocy lekarskiej i powróciły one do domu. Dwie osoby w stanie ciężkim przewieziono do szpitala przy ulicy Lindleya.

Pożar wybuchł około godziny 10.00 w magazynie głównym Zamku Królewskiego mieszczącym się na poddaszu w skrzydle od strony Pałacu Ślubów. Sekcje stołecznej straży pożarnej przystąpiły natychmiast do akcji. Spaliły się przechowywane w magazynie środki czystości. Dach budynku nie został uszkodzony.

Nad Wałbrzychem

Oberwanie chmury z gradobiciem

WAŁBRZYCH PAP 23 bm. w godzinach popołudniowych nad Wałbrzychem przeszła gwałtowna ulewa połączona z wyładowaniami atmosferycznymi. Woda przedostała się do wielu piwnic oraz niżej położonych mieszkań. Grad wyrządził pewne straty w uprawach.

II Plenum NK ZSL

WCZORAJ odbyło się w Warszawie II Plenum Naczelnego Komitetu ZSL, poświęcone zadaniom stronnictwa w kampanii wyborczej do rad narodowych oraz sprawom realizacji uchwał i wniosków IX Kongresu ZSL. Obrady prowadził prezes NK ZSL Roman Malinowski.

Powstał Wojewódzki Program Wyborczy

Jaki będzie kształt szczecińskiego jutra?

WCZORAJ w Szczecinie odbyło się plenarne zebranie Rady Wojewódzkiej PRON. Uczestniczył w nim wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON — **Alfred Beszterda.** Przybyli przedstawiciele wojewódzkich instancji partii, stronnictw politycznych i organizacji społe-

(Dokończenie na str. 2)

W Wiedniu

Wznowienie rokowań

WIEDEŃ PAP. W Wiedniu zostaną dziś wznowione rokowania w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych w Europie Środkowej.

Kuba nie weźmie udziału w olimpiadzie

HAWANA PAP. Kuba nie weźmie udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles. Decyzję tę podjął w środę Kubański Komitet Olimpijski (COC), a ogłosił ją przewodniczący tej organizacji, Manuel Gonzalez Guerra.

Deklaracja podkreśla, że głównymi przyczynami, jakie skłoniły Kubę do rezygnacji z udziału w olimpiadzie w 1984 r., są: brak gwarancji bezpieczeństwa oraz pogwałcenia Karty Olimpijskiej ze strony organizatorów.

Oświadczenie prezydenta Iraku

„Zniszczymy główny terminal naftowy na wyspie Charg"

BAGDAD PAP. Podczas gdy mnożą się wysiłki dyplomatyczne podejmowane przez państwa trzecie dla zapobieżenia eskalacji wojny iracko-irańskiej, oba państwa bezpośrednio zaangażowane w konflikt manifestują nieustępliwe stanowiska. Iracka agencja informacyjna przekazała oświadczenie prezydenta, Saddama Husseina, który stwierdził, że Irak będzie w stanie zniszczyć w najbliższym czasie główny terminal naftowy na wyspie Charg. Szef państwa irackiego wspomniał o możliwości użycia nowej broni, mogącej zadać Iranowi niszczycielskie ciosy na lądzie i morzu.

Kontrole procentują

„Lewe" interesy do czasu...

JAK dorobić się małej fortunki społecznym kosztem? Wcale nie tak trudno. Trzeba mieć tylko dobry pomysł i głowę na karku. Można na przykład kupować od marynarzy bony baltonowskie, za nie — atrakcyjne towary w „Baltonie" i potem odsprzedawać je z dużym zyskiem w placówkach uspołecznionych. Można — mając prywatny zakład usługowy lub

(Dokończenie na str. 8)

17 czerwca – wybory do rad narodowych

Coraz mniej obojętnych...

Rozmowa z Marianem Szabo, wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej PRON w Szczecinie

— JEST pan współautorem projektu Miejskiego Programu Wyborczego PRON w Szczecinie, zapewne zna pan przebieg zebrań konsultacyjnych z kandydatami na radnych. Jakie wnioski z tego etapu kampanii wyborczej?

— Organizatorzy tych zebrań — „przedwyborczych dialogów", jak je nazwaliście na łamach „Kuriera" — początkowo nie byli pewni frekwencji. Nie chcieliśmy też, aby były to wiece przedwyborcze. Już pierwsze spotkania udowodniły, że obywatele interesują się tym o czym chcieliśmy mówić na tych zebraniach. Chodzi nie tylko o poznanie kandydatów na radnych, lecz także o projekt Programu Wyborczego. Z upływem czasu dyskusja podczas konsultacji stawała się bardziej konkretna. Staraliśmy się dokładnie przedstawić wyborcom mechanizmy działania gospodarki miejskiej, otwarcie mówiliśmy o trudnościach. Podkreślaliśmy, że wspólnie z wyborcami, z całą społecznością Szczecina, chcemy ukształtować realny program. Sprawy, jak początkowo sądzono, niemożliwe do wykonania, wyborcy uznali za całkiem realne! Wyborcy znajdywali rozwiązania, często deklarując pomoc w formie własnej pracy, świadczeń pieniężnych, czy też wskazywali na potrzebę lepszej gospodarności i likwidację marnotrawstwa jako źródła zdobycia środków finansowych.

— Może kilka przykładów...

— Jest ich wiele. Byłem na licznych zebraniach konsultacyjnych, czytałem dokładnie protokoły innych zebrań. Oto na Stołczynie młodzież chce zagospodarować stary, opuszczony bunkier i urządzić w nim klub. Młodzi oczekują pomocy ze strony samorządu mieszkańców, MRN i miejskiej admini-

(Dokończenie na str. 2)

Powstał Wojewódzki Program Wyborczy

(Dokończenie ze str. 1)

cznych — sygnatariuszy Deklaracji Programowej PRON:

I sekretarz KW PZPR — **Stanisław Miśkiewicz**, sekretarz WK ZSL — **Józef Kaliszewski**, przewodniczący WK SD — **Adam Różyło**, przewodniczący RW „PAX" — **Jerzy Goliński**, przewodniczący RW Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Katolickiego — **Kazimierz Fijałkowski**, reprezentanci organizacji młodzieżowych. Obecni byli delegaci na I Krajowy Kongres PRON, kandydaci na radnych rad narodowych, przedstawiciele terenowych ogniw PRON w Szczecinie i województwie. Przybył także przewodniczący WRN **Edward Kmiotek** i wojewoda szczeciński **Stanisław Malec**.

PRZEDMIOTEM obrad był projekt Programu Wyborczego PRON Województwa Szczecińskiego. Założenia polityczno-społeczne tego dokumentu przedstawił członek Prezydium RW PRON **płk Józef Drapiński**, ekonomiczne **prof. Czesław Koźmiński**.

Wśród zadań, jakie w nowej kadencji WRN preferuje program PRON ważne miejsce zajmuje poprawa wyżywienia i zaopatrzenia społeczeństwa. Wiąże się to z rozwojem gospodarki żywnościowej oraz zwiększeniem produkcji towarów przemysłowych na rynek. Istotne sprawy to rozwój budownictwa mieszkaniowego, ochrona środowiska, działania na rzecz dzieci i młodzieży, budowa szkół, powołanie Uniwersytetu Zachodnio-Pomorskiego.

NA plenum wywiązała się ożywiona dyskusja, po której przyjęto program wyborczy województwa. Będzie on prezentowany na rozpoczynających się wkrótce spotkaniach wyborców z kandydatami na radnych. **(Jur.)**

Kalendarium XV Szczecińskich Dni Techniki

NA piątek (25 bm.) organizatorzy tegorocznych „STD" zapewniają wszystkim zainteresowanym m. in. **możliwość zwiedzenia Zakładu Piekarsko-Ciastkarskiego** (w godz. 10—13 przy ul. Łukasińskiego) oraz — zorganizowanym grupom młodzieży — **zwiedzanie portu** (zgłoszenia tel. 30-83-67). Ponadto w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego przy ul. Dworcowej w godz. 10—14 **zaprezentowane będą i omówione projekty terenów zieleni**, zaś na Wydziale Rolniczym AR o godz. 13 rozpocznie się odczyt nt. **„Aktualne problemy produkcji żywności w Polsce"**.

Sobotę (26 bm.) wypełnią prelekcje, spotkania specjalistów różnych branż techniki oraz m. in. pokaz konserwacji i wystawa sprzętu do budowy i pielęgnacji terenów zieleni, przygotowane w bazie ZZSM „Śródmieście" przy ul. Lubańskiego. Oprócz tego czynne będą nadal wystawy wyrobów drzewnych, odlewów, modeli sprzętu portowego, o których już informowaliśmy Czytelników we wcześniejszych wydaniach „Kalendarium STD".

W poniedziałek (28 bm.) powyższy program wzbogacony będzie o sympozjum naukowe nt. **„Optymalizacja pracy siłowni okrętowych i wytwarzanie energii kinetycznej na statkach"** — Wyższa Szkoła Morska, godz. 9. Istnieją także możliwości zwiedzenia portu po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym zorganizowanych grup młodzieży szkolnej.

(pc)

Wybory rektorów

WARSZAWA PAP. Dobiegają końca wybory władz uczelnianych. Już w 79 uczelniach wybrani zostali rektorzy elekci na kadencję 1984—1987. Wielu spośród nich pełni tę funkcję obecnie.

Ostatnio odbyły się wybory rektora w Warszawskiej Akademii Medycznej. Ponownie został nim prof. Jan Nielubowicz — wybitny chirurg, będący również kierownikiem Kliniki Chirurgii Naczyń i Transplantologii. Wieloletni kierownik kliniki ortopedycznej prof. Antoni Hlavaty został wybrany rektorem Akademii Medycznej w Gdańsku.

Senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie na rektora wybrał ponownie doc. Kazimierza Jaskota.

Ponownie na stanowiska rektorów wybrani zostali w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie ks. prof. Jan Niemczyk — kierownik Katedry Starotestamentowej oraz w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie ks. prof. Remigiusz Sobański — kierownik Katedry Teorii Prawa Kościelnego.

Niecodzienna konferencja rzecznika prasowego rządu

WARSZAWA PAP. Niecodzienna konferencja odbyła się 23 bm. w Biurze Prasowym Rządu. Rzecznik prasowy rządu min. Jerzy Urban odpowiadał na pytania czytelników „Świata Młodych" — redaktorów gazetek szkolnych, uczestników zorganizowanej przez tę redakcję dyskusji „Jaka Polska".

Do rzecznika rządu skierowano kilkadziesiąt pytań, przeważnie pogłębionych, świadczących o szerokiej znajomości przez młodzież wielu problemów i trosce o istotne dla kraju sprawy. Były też pytania proste, czasem naiwne, jak z lekcji wychowania obywatelskiego. Wielokrotnie przewijały się na spotkaniu problemy oświaty, wychowania, ruchu młodzieżowego, wypoczynku wakacyjnego.

Coraz mniej obojętnych...

(Dokończenie ze str. 1)

stracji. Zadeklarowali własną pracę społeczną. Raport o stanie miasta mówi, że w Szczecinie potrzeba 15 szkół. Przygotowując projekt Miejskiego Programu Wyborczego stwierdziliśmy, że możliwości inwestycyjne oświaty w mieście są ograniczone i budowa wszystkich potrzebnych placówek oświatowych nie byłaby realna. A jednak... Wyborcy w Śmierdnicy postanowili pomóc w budowie szkoły dla dzieci z tego rejonu... Inny przykład: budowa hali widowiskowo-sportowej. Sprawę przypomniał „Kurier", wielu ją podchwyciło, lecz na spotkaniach wyborcy początkowo mówili, że mamy inne, bardziej pilne potrzeby. Po dyskusji zaczęli szukać kompromisów, gdyż każdy przyznawał, że taki obiekt jest też potrzebny. I tak powstała koncepcja budowy hali przy wsparciu pracą społeczną, pomocą zakładów pracy, zbiórką funduszów. Oczywiście to nie jedyne przypadki obywatelskich postaw. W Szczecinie-Dąbiu wyborca powiedział w trakcie dyskusji: **„Spowodujmy oświetlenie ulicy, moja córka i wiele innych kobiet wraca tamtędy z pracy na drugiej zmianie. W ciemnościach ktoś na nią napadł. Radni, zgodnie z nową ustawą o radach, będą decydowali o rozdziale środków finansowych. Także na uliczne oświetlenie, na drogi. Panowie przyszli radni: zgłaszam wam sprawę oświetlenia tego zaułka"**. To właśnie przykład konkretności dyskusji...

— ...i zaufania, jakie w trakcie kampanii ludzie okazali kandydatom na radnych.

— Z pewnością tak. Spójrzmy na kampanię wyborczą jeszcze z innej strony. Kilka miesięcy temu wiele poczynań PRON spalało na panewce. Spory odłam społeczeństwa patrzył na nasz ruch, na PRON, obojętnie. W toku prawyborów do rad narodowych zaczęło się to zmieniać. Spotkania konsultacyjne stanowiły forum obywatelskiej dyskusji. Rzeczowej, konkretnej. Idea naszego ruchu, którą można określić jednym słowem: porozumienie, stała się wszystkim bliższa. Okazało się, iż musimy połączyć wysiłki przy załatwianiu spraw, wydawałoby się, prozacznie prostych. Społeczeństwo zaczęło interesować się ustawą o radach narodowych i samorządzie terytorialnym. Tak, ponieważ ten akt prawny daje szanse nie tylko radom narodowym jakie wybierzemy 17 czerwca, ale przede wszystkim obywatelom. Samorząd — w myśl ustawy — staje się władzą w osiedlu. Może rozwiązać wiele problemów dokuczliwych dla mieszkańców. Może wskazać na potrzebę rozwiązań, a potem domagać się działań ze strony administracji, radnych. Któż wie lepiej niż samorząd, gdzie potrzebne boisko sportowe, plac zabaw dla dzieci, parking osiedlowy? I kto potrafi energiczniej zachęcić mieszkańców do pomocy przy urządzaniu takich obiektów?

— Kampania wyborcza do rad zawiera wiele nowych elementów, dotychczas nie praktykowanych w naszym życiu społecznym. Prawybory, spotkania konsultacyjne oraz działalność organizatorska PRON — to sprawy do niedawna w Polsce nie znane...

— Może dlatego w początkowej fazie organizatorzy popełniali pewne błędy. Mieliśmy na przykład bardzo mało czasu na przygotowanie projektu Miejskiego Programu Wyborczego. U progu kampanii wyłoniły się dwie koncepcje: ukazywania wyborcom programu rozwoju miasta, przygotowanego przez administrację i drugiego dokumentu — programu PRON. Był by to rodzaj koreferatu. Nie tylko Rada Miejska PRON nie zgodziła się na takie rozwiązanie. Zaprotestował prezydent Szczecina, Ryszard Rotkiewicz. Jest to godne podkreślenia, ponieważ projekt programu przygotowany przez zespół RM PRON przewiduje konkretne zadania dla administracji miejskiej. Będzie rozliczana z ich wykonania. Czyli urząd prezydenta chce i zobowiązuje się wykonać to, co postuluje społeczeństwo. I także dlatego program musi być realny, w interesie wszystkich obywateli. Chcemy jak najlepiej przygotować się do bliskich już spotkań wyborczych kandydatów na radnych z wyborcami. Przedstawimy kandydatom pełną wiedzę o mieście i jego sprawach.

— Na czym to będzie polegało?

— Przede wszystkim kandydaci na radnych będą zapoznani z postulatami wyborców, zgłoszonymi w trakcie zebrań konsultacyjnych. Sami kandydaci chcą znać miasto jak najpełniej, chcą wiedzieć jak najwięcej o wnioskach wyborców.

— Strona organizacyjna kampanii wyborczej pochłania wiele energii, jest w nią zaangażowanych wielu ludzi. Ilu?

— Proszę sobie wyobrazić, że nie prowadzimy tego rodzaju statystyki, ani spisów. Owszem, w kolegiach wyborczych, komisjach wyborczych, ogniwach PRON, w partii i stronnictwach politycznych jest duża grupa ludzi. Przypomnę, że na początku kampanii, gdy typowano „kandydatów na kandydatów" do rad — kampania przyciągnęła wielu pracowników zakładów przemysłowych, działaczy samorządów itp. Setki mieszkańców Szczecina pracują w kolegiach i obwodowych komisjach wyborczych. Liczba organizatorów spotkań zmienia się; raz jest mniejsza, raz większa. Nie potrafię dokładnie jej określić i chyba nie jest to konieczne. Powiem tylko, że PRON był organizatorem 82 zebrań konsultacyjnych, na których prezentowano kandydatów na radnych oraz 18 spotkań w zakładach pracy, gdzie dyskutowano nad programem PRON a także o sprawach rozwoju poszczególnych zakładów, problemach socjalnych zakładu i innych.

— Wspomniał pan o rosnącym zainteresowaniu nową ustawą o radach i samorządzie terytorialnym...

— Jest ono faktem, ale nie możemy zapominać, iż chociaż ustawa przewiduje możliwość odwoływania radnych w toku kadencji za niewywiązywanie się z obowiązków, może być tak, iż żadne ogniwo PRON nie skorzysta z tego ustawowego uprawnienia. Ustawa bowiem to jeszcze nie wszystko, lecz może zaledwie połowa. Trzeba ją wykorzystać. To samo dotyczy działalności samorządu. Nie może być w przyszłości tak, że radni będą spali, samorząd będzie istniał tylko na papierze. Powinniśmy wdrażać demokrację drogą wykorzystania przez społeczeństwo jego ustawowych uprawnień.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojciech JURCZAK

ZESPÓŁ Pieśni i Tańca Ziemi Pyrzyckiej. Śpiewa Ewa Sikora, różnie od ucha kapela z akordeonistą Arturem Marcinkiewiczem.
Fot. Grzegorz Garczyński

Działacze z krwi i kości

(Dokończenie ze str. 1)

Narutowicza. Dyrektor **Artur Marcinkiewicz** pojechał właśnie do Warszawy po nagrodę ministra kultury i sztuki. Obecni spieszą z wyjaśnieniem, że nie jest to, ot, taki zwykły dyrektor, ale „jeden z filarów kapeli ludowej" — akordeonista i „gaduła" (mówiąc z miejska — konferansjer) Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Pyrzyckiej. **Ewa Sikora** instruktor śpiewu i tańca, która go zastępuje, w tymże zespole tańczy i śpiewa od lat.

— **DZIEWCZĘTA** garną się do zespołu, ale trochę brakuje chłopaków. Do naszych tańców ludowych, gdzie w starczy poczucie rytmu i fantazja, potrzebna jest również kondycja. Nieraz przecież trzeba partnerkę unieść, czy podrzucić. Nasi chłopcy nie mają zastępców... Pracujemy właśnie nad tym, aby zorganizować podobny zespół dziecięcy i młodzieżowy.

Zespół założony przed 17 laty przez panią **Reginę Wolską** i aż do ubiegłego roku przez nią prowadzony stał się znany nie tylko w regionie szczecińskim.

— **Szukamy skrzypków. Tradycja gry na skrzypcach ginie. Są gitarzyści, akordeoniści, ale ludowa kapela musi mieć skrzypeczki i to na pierwszym planie** — mówi **Ryszard Głogowski** — kapelmistrz i opiekun muzyczny Zespołu Pieśni i Tańca oraz kilku folklorystycznych grup śpiewaczych Ziemi Pyrzyckiej i okolic. Stroje regionalne wzięto z atlasu wydanego w 1949 roku. Niestety autentyczny folklor muzyczny nie przetrwał intensywnej germanizacji. Śpiewają więc i tańczą „kawałki" ludowe z całej Polski, a ostatnio ze szczególną przyjemnością uderzają w „rzeszowską nutę".

— **Był u nas dwukrotnie rzeszowski choreograf Edward Hoffman** — mówi Ewa Sikora — **uroczy człowiek, prawdziwie zakochany w folklorze swoich stron. Zawarował nas swadą i temperamentem i „zaraził" pieśnią i tańcem Rzeszowszczyzny. Zwłaszcza nasi chłopcy naśladują go z zapałem, a niektórzy z nas nawet poza sceną zaczynali mówić z rzeszowskim akcentem... Niestety, nie udało nam się namówić żadnego choreografa ze Szczecina do współpracy. Smutnie to zasadzie hobby dojeżdża do nas pani Izabella Rożnowska z Gorzowa.**

Bolesław Garczyński — instruktor fotografiki, plastyki oraz wystaw pracuje 20 rok w Pyrzyckim Domu Kultury. Urządza właśnie Wystawę Twórczości Ludowej Ziemi Pyrzyckiej w sali hotelu miejskiego. Przedstawia nam kilku najpłodniejszych twórców ludowych.

Aniela Rusek, choć pochodzi sama z Krakowskiego, konsekwentnie uprawia haft regionalny pyrzycki. Odrysowała go z albumów i atlasów. Jest wierna autentycznej tradycji, lecz nie rezygnuje z własnej inwencji artystycznej. Sztuki haftowania wyuczyła na Ziemi Pyrzyckiej wiele kobiet. Haft pyrzycki znów żyje.

Zofia Kobylecka zajmuje się tkactwem artystycznym. Jej gobeliny, wiązane w mrówczym trudzie mienią się feerią barw. Jej ulubiony motyw — kwiaty zdają się pachnieć jak latem na łące. Jej śladem poszło pięć pań w Pyrzycach. Pod jej okiem trenuje niełatwą sztukę tkania gobelinów 10 uczennic. Byłoby ich znacznie więcej, gdyby można było dostać włóczkę...

Julian Kozak maluje obrazy haftem. Robi to już od 15 lat dla własnej przyjemności. Nie tylko znawcy podziwiają ogromną precyzję tego tkania obrazów. Wybrał autorat temat chyba najtrudniejszy do przekazania tą techniką — pejzaż.

Franciszek Skocz zyskał już krajową sławę. Jego rzeźby w drewnie zakupiło Muzeum Etnograficzne w Krakowie, zdobywał nagrody na kilku kolejnych wystawach twórczości ludowej w Szczecinie. Rzeźbą zajął się w połowie lat 60, a właściwie wtedy dopiero zauważył, że robione przezeń figurki z drewna lipowego budzą zainteresowanie. W rzeźbionych przez siebie postaciach stara się odtwarzać otaczającą go rzeczywistość, swoje wspomnienia, sympatie i antypatie. Z tych figurynek tworzy ciekawe scenki rodzajowe. Można doszukiwać się w tym wpływów folkloru z okolic Kazimierza (stamtąd pochodzi pan Franciszek), można też uznać ją za całkiem oryginalną, żywą sztukę ludową Ziemi Pyrzyckiej.

FOLKLOR ŻYWY, mocno zakorzeniony w tradycji polskiej powrócił po wiekach na żyzną Ziemię Pyrzycką i promieniuje na całą okolicę. Dzięki ludziom, którzy potrafili i chcieli upowszechniać zainteresowania artystyczne, dzięki działaczom kultury z krwi i kości, pokoleniu pionierów — tych od orki na ugorze i następców rozwijających ich dzieło.

SYPIE się grad trofeów na Pyrzycki Dom Kultury. Obfity jest plon w tym roku — w kwietniu była nagroda wojewody, teraz samego ministra. Dla prawdziwych działaczy kultury największą nagrodą jest jednak świadomość, że ich praca spotyka się ze społecznym odzewem.

J. ŁAWRYNOWICZ

„Seksmisja" — bestsellerem

WARSZAWA PAP. Film „Seksmisja" okazał się prawdziwym bestsellerem. W pierwszym tygodniu wyświetlania w czterech warszawskich kinach komedię Juliusza Machulskiego obejrzało 80 tys. widzów. Na dwu ostatnich seansach film ma sto procent widzów.

Innym rodzimym przebojem jest „Widziadło" reż. Marka Nowickiego. W ciągu pierwszych trzech tygodni eksploatacji w całym kraju film ściągnął do kin 300 tys. widzów.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Kopalnia Szombierki" z RFN
m/s „Kopalnia Siemianowice" z Murmańska
m/s „Piotrków Trybunalski" z Danii

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Wieluń" do Danii
m/s „Chrzanów" do Danii

Krajowe spotkanie przedstawicieli organizacji związkowych

(Dokończenie ze str. 1)

PZPR — Tadeusz Porębski. Zaprezentował on uczestnikom spotkania sprawy związane z przygotowaniami do XVI plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR, które — jak wiadomo — odbędzie się niebawem w Łodzi i poświęcone będzie m. in. ocenie stanu realizacji wniosków zgłoszonych podczas ubiegłorocznej Krajowej Narady Aktywu Robotniczego w Warszawie.

W drugiej części swego wystąpienia sekretarz KC PZPR omówił stan kampanii wyborczej do rad narodowych i na tym tle zadania wynikające dla ogniw Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, dla partii i stronnictw politycznych sygnatariuszy lipcowej deklaracji w sprawie PRON, organizacji społecznych, ogniw ruchu związkowego.

Następnie głos zabrał wicepremier, przewodniczący Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych — Mieczysław F. Rakowski. Nawiązał on do wniosków i postulatów związkowych zgłoszonych w czasie ubiegłorocznego spotkania z I sekretarzem KC PZPR, premierem — gen. armii Wojciechem Jaruzelskim w Hucie „Baildon" w Katowicach. Liczne fakty dowodzą — powiedział wicepremier — że wnioski te nie pozostały na papierze; były i są przedmiotem uwagi władz partyjnych, rządu, władz administracyjnych, stały się podstawą licznych decyzji w interesie załóg.

M. F. Rakowski zwrócił uwagę na to, iż dalsze zwiększanie się szeregów ruchu związkowego jest procesem długotrwałym, odbywającym się w określonej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej, np. w czasie wdrażania mechanizmów reformy gospodarczej. Rząd uważnie wsłuchuje się — podkreślił — w opinię ludzi pracy, ma świadomość ich bolączek i trudności. Naturalne są występujące w niektórych kwestiach różnice poglądów. Przykładem tego — dyskusje wokół projektów eksperymentalnych systemów płacowych, czy — pod koniec ub. r. — propozycji podwyżek cen na artykuły żywnościowe. Skala tych podwyżek — dodał wicepremier — została znacznie zmniejszona na skutek także i przede wszystkim głosów ruchu związkowego.

PO wystąpieniu Mieczysława F. Rakowskiego rozpoczęła się krytyczna i konstruktywna dyskusja. Związkowcy dzielili się swymi doświadczeniami, prezentowali osiągnięcia, zgłaszali konkretne uwagi, postulaty i propozycje.

W toku spotkania zaproponowano przyjęcie apelu do ludzi pracy miast i wsi, do członków związków zawodowych w sprawie wyborów do rad narodowych.

My, zebrani w Warszawie przedstawiciele związków zawodowych — podkreślono w apelu — kierując się interesem ludzi pracy, narodu i państwa potwierdzamy nasze zaangażowanie w kampanii wyborczej do rad narodowych. Związkowcom, wszystkim ludziom pracy nie może być obojętne kto będzie reprezentował ich interesy, jakimi działaniami zostaną wypełnione postanowienia nowej ustawy o radach narodowych. Apel wzywa wszystkich, którzy pragną konsolidacji społecznej, realizacji linii reform i porozumienia, by udziałem w wyborach poparli kandydatów PRON.

Apel przyjęto przy 12 głosach wstrzymujących się.

Uczestnicy II krajowego spotkania przedstawicieli związków zawodowych z kierownictwem partii i rządu przyjęli jednogłośnie uchwałę, w której podkreśla się m. in. potrzebę traktowania głosu związków zawodowych w sprawach socjalnych jako znaczącego wyrazu opinii świata pracy. W uchwale akcentuje się, że związki zawodowe widzą potrzebę wszechstronnego doskonalenia gospodarki narodowej. W dziele tym — podkreśla dokument — jest miejsce dla aktywności i inicjatywy ruchu związkowego. Uchwała stwierdza również konieczność doskonalenia polityki cen i kosztów utrzymania oraz mechanizmów reformy gospodarczej.

NA zakończenie II Krajowego spotkania przedstawicieli związków zawodowych z kierownictwem partii i rządu głos zabrał I sekretarz KC PZPR, premier gen. armii Wojciech Jaruzelski. Powiedział on, że spotkanie jest jeszcze jednym potwierdzeniem wielkiego znaczenia jakie partia i rząd przywiązują do głosu ludzi pracy. W. Jaruzelski podkreślił, że odrodzony klasowy ruch zawodowy, służąc ludziom pracy, służbę tę łączy organicznie z poczuciem odpowiedzialności za kraj, za socjalistyczną Polskę. Podkreślamy z całą mocą — powiedział W. Jaruzelski — że chcemy silnych związków zawodowych, gdyż leży to w interesie socjalistycznego państwa i wszystkich jego obywateli.

Kontrole nie wyłapią wszystkich braków

(Dokończenie ze str. 1)

charakteryzowały się w mniejszym lub większym stopniu takimi wadami, jak np. złą zdolnością żarzenia, słabym połączeniem filtrów lub osłonek z papierosem, wysypywaniem się tytoniu, rozklejaniem się boków opakowań itp. Prym w brakoróbstwie wiodą Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Radomiu.

Mimo sygnałów od palaczy, hurtownia w Poznaniu nie była w stanie ujawnić brakoróbstwa, ponieważ nie posiada własnej służby odbioru jakościowego. Odpowiednie wnioski z kontroli zostaną zapewne wyciągnięte, pozostaje jednak jeszcze sprawa: kto zapłaci za straty? Co zrobić z ponad 1,3 mln zakwestionowanych paczek papierosów? O finale sprawy Okręgowy Inspektorat PIH ma poinformować PAP.

Tymczasem jest już odzew z Radomskich Zakładów Przemysłu Tytoniowego. Chociaż — jak utrzymuje dyrekcja — na jakość papierosa ma wpływ wiele czynników i nie wszystkie zależne są od producenta, postanowiono jak najszybciej odzyskać dobre imię. Zaostrzono już reżim technologiczny, zwiększono zespół brakarzy, pod egidą Centralnego Laboratorium Tytoniowego szkolony jest nadzór techniczny. Wprowadzono także nowy regulamin, w myśl którego premiowana jest jakość wyrobu. Szkoda tylko, że działania te wymusiła kontrola.

Na regres w dziedzinie jakości wyrobów wskazuje syntetycznie ilość znaków „Q" i „1". W skali kraju w ubiegłym roku zmniejszyła się ona — odpowiednio — o 15 i 6 proc. Są przy tym województwa o znikomym udziale tych znaków. Np. zakłady woj. ostrołęckiego posiadają już tylko 2 znaki „Q" i „1", na masło spółdzielni mleczarskich w Ostrołęce i w Ostrowi Mazowieckiej. Zmniejszył się także udział produkcji tzw. klasyfikowanej w wartości sprzedaży ogółem, a jednocześnie wzrósł wskaźnik reklamacji. Stwierdzono to m. in. w Zakładach Wyrobów Azbestowo-Cementowych w Małkini, Przedsiębiorstwie Produkcji Betonu „Prefabet-Ostrołęka", wyszkowskim „Bacutilu" i ostrołęckiej „Celulozie".

Natomiast jedno tylko przedsiębiorstwo, Szczecińska Fabryka Kabli „Załom" — posiada aż 68 znaków „Q" i 122 „jedynki". Znakami jakości oznaczona jest w sumie niemal połowa wytwarzanych tam przewodów i kabli, m.in. dla górnictwa, budownictwa okrętowego, mieszkaniowego, przemysłu motoryzacyjnego, radiotechnicznego itp. Solidność wykonania i wysoka jakość pozwala na eksport 20 proc. produkcji do prawie 30 krajów. Tak dobre wyniki produkcyjne załoga „Załomia" uzyskuje dzięki dobrze funkcjonującym w fabryce mechanizmom ekonomicznym. Warto podkreślić, że dobra gospodarka i płynące stąd zyski pozwoliły w ub. roku podjąć decyzję o wznowieniu zakładowego budownictwa mieszkaniowego. Już w tym roku ma zostać przekazanych dla pracowników 112 mieszkań.

Perspektywy wyborcze Reagana

WASZYNGTON PAP. Sondaż przeprowadzony wspólnie przez stołeczny dziennik „Washington Post" i sieć telewizyjną ABC daje prezydentowi Reaganowi zwycięstwo wyborcze nad wszystkimi hipotetycznymi rywalami w przypadku, gdyby elekcja odbywała się już dziś.

W pojedynku z Walterem Mondale Reagan zwyciężyłby w stosunku 51:43, z senatorem Gary Hartem również uporałby się, aczkolwiek już nie tak łatwo (49:45) a murzyńskiego pastora Jesse Jacksona pokonałby w stosunku 66:25.

Mimo negacji polityków zachodnioniemieckich

Nowa impreza odwetowców w Hildesheim

BONN PAP. Aczkolwiek politycy zachodnioniemieccy — uczynił to na przykład w czasie wizyty w Moskwie minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher — negują istnienie tendencji odwetowych w RFN, które nasiliły się wyraźnie od czasu dojścia do władzy w Bonn rządu koalicyjnego CDU, CSU i FDP, codzienne fakty potwierdzają wzrost aktywności kół odwetowych, a także skrajnie prawicowych.

NAJWIĘKSZA organizacja odwetowców „Związek Wypędzonych" (BDV) poinformowała, że kolejny zlot odbędzie się w Hildesheim w dniach 26—27 maja. Oficjalny komunikat, rozpowszechniony przez służbę prasową tej organizacji, zaprasza „wszystkich chętnych" do wzięcia udziału w „federalnym kongresie młodzieżowym".

Spotkanie to służyć ma propagowaniu haseł odwetowych wśród młodego pokolenia. Podobne spotkania odwetowcy próbowali organizować również poprzednio, jednakże do czasu dojścia do władzy obecnej koalicji rządowej, nie zawsze udawało im się realizować takie plany. „Federalny kongres młodzieżowy" odbyć się ma pod patronatem ministra stosunków wewnątrzniemieckich Heinricha Windelena (CDU). Przewodniczyć będzie tej imprezie deputowany do Bundestagu z CDU Helmut Sauer, jeden z przywódców odwetowego „Ziom kostwa Ślązaków".

Jak wynika z programu zlotu, w Hildesheim położony zostanie nacisk na omówienie „problemu niemieckiego", którego „rozwiązanie" przewiduje, w planach kół odwetowych, wskrzeszenie Rzeszy w granicach z 1937 roku.

W Moskwie

Wizyta delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

W ŚRODĘ — jak już informowaliśmy — na zaproszenie KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR, przybyła z oficjalną przyjacielską wizytą partyjno-państwowa delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, której przewodniczy sekretarz generalny Partii Pracy Korei, prezydent KRLD, Kim Ir Sen.

W trakcie spotkania sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Konstantin Czernienko oraz Kim Ir Sen wygłosili przemówienia. Konstantin Czernienko stwierdził m. in., że stosunki radziecko-koreańskie pomyślnie rozwijają się na ważnych odcinkach budowy socjalizmu. Umacniają się więzi gospodarcze. Rozszerzają się kontakty w dziedzinie kultury, nauki i oświaty.

Kim Ir Sen powiedział, że celem obecnej wizyty jest umocnienie i rozwój tradycyjnej przyjaźni między KRLD i Związkiem Radzieckim, a także rozszerzenie i rozwinięcie wymiany i współpracy między obu krajami.

Sopot—84

Zgłoszenia piosenkarzy z 15 krajów

GDAŃSK PAP. Wydarzeniem tegorocznego sezonu kulturalnego na Wybrzeżu Gdańskim będzie niewątpliwie — wznawiany po trzyletniej przerwie — XXI Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie (15—18 sierpnia). Lista zgłoszeń obejmuje dotychczas 24 solistów i zespołów z 15 krajów: Belgii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Japonii, Kanady, Kuby, NRD, Szwecji, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch.

Czołową gwiazdą pozakonkursowego koncertu galowego będzie z pewnością występ słynnego piosenkarza francuskiego Charlesa Aznavoura. Swój udział poza konkursem zgłosili także inni krajowi i zagraniczni artyści: Marion — Finlandia, Hana Zagorova — Czechosłowacja, Bardien Stenberg — Holandia, Newton — Węgry, Krystyna Prońko, „The Shorts" — Holandia i „The Wins" — Wielka Brytania.

R. von Weizsaecker — prezydentem RFN

64-LETNI chrześcijański demokrata, Richard von Weizsaecker, został wybrany w środę w Bonn na szóstego prezydenta RFN. Uzyskał w zgromadzeniu federalnym — gremium wyborczym składającym się z posłów do Bundestagu oraz przedstawicieli parlamentów krajów związkowych — 832 z 1 017 ważnych głosów. Jego kontrkandydatka, wysunięta przez „Zielonych", 73-letnia pisarka Luise Rinser, otrzymała 68 głosów.

Von Weizsaecker obejmie urząd prezydenta 1 lipca, jako następca również chrześcijańskiego demokraty, 69-letniego Karla Carstensa, który po 5-letniej kadencji zrezygnował z ponownego ubiegania się o to stanowisko.

Dalsze szczegóły sprawy „cejlońskich łączników"

JAK już informowaliśmy przed Sądem Rejonowym dla dzielnicy Warszawa Śródmieście rozpoczęcie się wkrótce proces grupy obywateli Sri Lanki oskarżonych o przemyt narkotyków, które usiłowali przewieźć przez Polskę. Oto bliższe szczegóły tej sprawy.

11 stycznia br. na warszawskim lotnisku Okęcie wylądował tranzytowy samolot z New Delhi. Na jego pokładzie przybyło do Warszawy 4 obywateli Sri Lanki. Bezpośrednio przed kontrolą celną jeden z nich usiłował skrycie pozbyć się niecodziennego bagażu.

Były nim 2 małe plastikowe woreczki, każdy z nich schowany w sportowych butach, które Cejlończyk miał na sobie. Zwrócili na to uwagę warszawscy celnicy. Właściciela woreczków z białym proszkiem i jego towarzysza zatrzymano. Pozostała dwójka przybyszów ze Sri Lanki udała się do hotelu. W ślad za nią pojechali tam jednak funkcjonariusze milicji.

Niewiele czasu trzeba było, aby potwierdzić ostatecznie, iż biały proszek znajdujący się w zakwestionowanych woreczkach to heroina. Ujawniono ją także, podobnie ukrytą, u przemytników którym towarzyszono w drodze do hotelu.

12.01. br. również tranzytem przez Warszawę przyleciało na Okęcie dwóch kolejnych „cejlońskich łączników". Sytuacja taka powtórzyła się dwukrotnie. Para, która przybyła do Warszawy 16 stycznia br. skorzystała z połączenia Warszawy z Amsterdamem. Tego samego dnia przyleciał do Warszawy jeszcze jeden obywatel Sri Lanki. Służba graniczna zakwestionowała jego dokumenty, nie znaleziono jednak przy nim narkotyków.

Zatrzymani wcześniej „kurierzy" przemycali natomiast za każdym razem tę samą ilość ukrytej heroiny: dwa woreczki po około 45 dkg, przemyślnie schowane w butach.

Łącznie ujawniono prawie 9 kg heroiny, której wartość czarnorynkowa mierzona w setkach tysięcy bądź miliona dolarów zależy od miejsca przeznaczenia.

Jak wykazało śledztwo, narkotyki przemycano najprawdopodobniej z Pakistanu. Ich przeznaczeniem była zachodnia Europa i USA. Z Warszawy „biała droga" miała prowadzić przez Rzym, Mediolan do Palermo.

Aktem oskarżenia objęto 11 osób. Jak ustalono każdy z „kurierów" otrzymywał jednorazowo za swą „podróż" od 500 do 5000 dolarów. Rekrutowano ich spośród bezrobotnych mieszkańców Sri-Lanki obiecując w kilku przypadkach także pomoc w znalezieniu pracy na zachodzie Europy. Kierunek przemytu został wybrany świadomie. Liczono, iż tranzytowy przelot przez kraje socjalistyczne odwróci uwagę służb celnych w krajach zachodnich. Być może stawiano też na swoistą egzotykę werbowanych łączników, trudności językowe w porozumieniu się z nimi.

Ujawnienie i zlikwidowanie kanału przerzutu narkotyków prowadzącego przez Polskę przecięło definitywnie rachuby na dłuższe wykorzystywanie tej drogi przemytu heroiny. Do Warszawy przybywali jeszcze w późniejszym czasie podróżni ze Sri Lanki. Mieli adresy prywatnych kwater w Warszawie. Tym razem nie znaleziono już przy nich narkotyków. Być może byli to „kurierzy" wysłani jedynie dla potwierdzenia czy „spalona droga" jest dla przemytników ostatecznie stracona.

Rozmowa na K-2 w Stoczni „Warskiego"

Jaka praca taka płaca — pytanie czy odpowiedź?

PROBLEMY płacy i pracy są tematem wywołującym społeczne zainteresowanie i narastanie emocji. Dzieje się to na skutek znanej sytuacji gospodarczej: tendencji inflacyjnych, braku stabilizacji rynku (a zwłaszcza braku na nim towarów przemysłowych), a także za sprawą pewnych stereotypów myślowych wykształconych przez całe lata, a których reforma gospodarcza jeszcze nie zdołała przełamać. Do tego „worka" można wrzucić tak ciągoty do egalitaryzmu płacowego, jak i zasadę „czy się stoi czy się leży...". W wielu środowiskach brak jeszcze świadomości płacy za wykonaną (a więc nie zawsze lekką) pracę i wiedzy o tym, że zakład może tyle wydać, ile zarobił swą działalnością. Sprawę zaciemniają jeszcze stosowane systemy płacowe, w których płaca za pracę nie przekracza 50 proc., zaś resztę stanowią rozmaite dodatki, rzadko mające coś wspólnego z czynnikiem motywacyjnym.

Ustawa sejmowa z 26 stycznia 1984 roku o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania umożliwia dokonanie głębokich przemian przede wszystkim w dziedzinie płacy, a także otwiera możliwość prowadzenia wewnętrznej polityki płacowej ukierunkowanej na osiągnięcie właściwych proporcji w tej dziedzinie. Oparte na jej zasadach zakładowe regulaminy wynagradzania podlegają zaopiniowaniu przez właściwe ministerstwo i zarejestrowaniu przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych. Wdrożenie nowych zasad płacowych jest możliwe po poparciu zmian przez zdecydowaną większość pracowników zakładu, a także po podpisaniu odpowiedniego porozumienia między związkiem zawodowym a dyrektorem, po zasięgnięciu opinii rady pracowniczej.

Oczywiście, opracowanie zakładowego regulaminu wynagradzania w niewielkim zakładzie, o niezbyt skomplikowanej produkcji jest rzeczą prostszą. Gorzej, gdy ma się do czynienia z zakładem dużym, zatrudniającym wielu pracowników o różnorodnych specjalnościach. Tu wycena pracy jak i relacja między poszczególnymi specjalnościami jest rzeczą bardzo skomplikowaną. Tak ma się m. in. sprawa ze zmodyfikowanym systemem wynagradzania w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Projekt tego systemu znalazł się już w rękach załogi i trwają nad nim dyskusje.

Niejako wyprzedzając tę ogólnostoczniową dyskusję, reporter „Kuriera" rozmawiał o sprawach płacy i pracy w grupie pracowników Wydziału K-2. W rozmowie udział wzięli **Józef Głód** (kierownik K-2), **Włodzimierz Cholewicki** (technolog), **Stanisław Sadkowski** (spawacz), **Bolesław Kłusek** (kowal-prostowacz), **Ryszard Żywicki** (traser okrętowy), **Bogdan Skolimowski** (monter), **Tadeusz Szałkiewicz** (st. mistrz, przewodniczący wydziałowej rady pracowniczej) i **Romuald Czaplicki** (st. mistrz, I sekretarz POP).

Na wstępie podniesiono sprawę sprawiedliwej rekompensaty za włożony w pracę wysiłek (sprawa ta będzie się w dalszym toku rozmowy powtarzać). Czy gwarantują to stawki, a przede wszystkim wycena czasu pracy „zadanego" na daną operację. A organizacja pracy, efektywne wykorzystanie czasu pracy?

— O organizację pracy i wykorzystanie czasu — **stwierdził J. Głód** — martwić się musi nie tylko nadzór — w mniejszym wprawdzie niż my stopniu musi to czynić także robotnik. Bo jak robotnik sknoci blachę, a nie ma jej więcej w stoczni, albo ktoś coś ukradnie!? Przy naszym układzie pracy ręcznej o organizacji pracy można mówić bardzo długo. W brygadzie brakuje roboty dla monterów, a dlaczego? Bo ok. 10 proc. spawaczy po wypłacie nie przyszło do roboty, a następnych 30 proc. pracuje z dużo mniejszą wydajnością.

— Problemem, od którego zależy wydajność, a więc efekt organizacji pracy — **mówi S. Sadkowski** — jest także jakość i sprawność parku maszynowego i jakość materiału, którym przychodzi nam pracować. A co nam niedawno ten przedstawiciel z huty powiedział? Drut (spawalniczy) każdy zakład weźmie! A ten drut do naszej stali się nie nadaje. I co wydajność będzie lepsza? Na pewno nie. Maszyny się psują. Aby sporo podzielić, to trzeba dobrze pracować, ale i muszą być do tego warunki.

Traser **R. Żywicki** wypowiada się na temat swej pracy. Pod względem fizycznym ocenia ją jako mniej uciążliwą niż montera, lecz pracuje stale w przysiadzie, stąd ból nóg. — Uważam, że moja praca jest odpowiedzialna, jak coś skonocę to już jest poważna nawalanka. Za pracę umysłową połączoną z fizyczną powinno się dobrze płacić — konkluduje nasz rozmówca. Pracując na dniówkę R. Żywicki zarabia (wraz z nadgodzinami) o kilka tysięcy mniej niż spawacz i ok. 4 tys. mniej niż monter. Uważa, że te proporcje płacowe są dla traserów krzywdzące. Pozostali zgadzają się, że dniówka dniówce nierówna. Trzeba oceniać jakość pracy, wysiłek fizyczny i umysłowy, warunki pracy.

— W stoczni obraz zacierają różne niuanse — **stwierdza T. Szałkiewicz.** — Na jednym wydziale limit nadgodzin jest większy, na drugim mniejszy. Dniówki się różnią. Obraz pracy i płacy zaciemnia liczba nadgodzin. Ona wpływa dość znacząco na płace. Żywicki bez nadgodzin wylądowałby bardzo marnie. A druga to prawda, że wielu tych nadgodzin, które ma na swym kwitku na końcu miesiąca, to w 100 proc. nie przepracował.

— Zasadnicze uposażenie jest za niskie — dorzuca **R. Żywicki** — daje się to zaobserwować porównując z innymi zakładami. Tam człowiek po szkole ma tyle, co ja tu po 30 latach. Nie chodzi więc o dopisywanie, lecz o prawidłową stawkę. Chcemy pracować, bo chcemy zarobić. Jak się przychodzi na 8 godzin, to chce się więcej pracować i więcej zarobić. Taka jest prawda.

— Uważam, że spawacz to najcięższy zawód w stoczni — **to uwaga S. Sadkowskiego.** — Szkodliwość, nerwy 10 lat i koniec. W dzisiejszych warunkach oceniam, że dobry fachowiec nie powinien mieć mniej niż 30 tys. zł.

Na pytanie **J. Głoda** jak ocenia swoje zarobki na tle innych zawodów i np. swego, st. mistrza, **S. Sadkowski** nie daje odpowiedzi wprost. Co do wysiłku mistrza zgadza się, że proporcje są do przyjęcia. Ale równocześnie uważa, że wielu z pozostałych pracowników umysłowych obciąża niepotrzebnie fundusz płac. A są to rezerwy. Gdy inż. **Głód** wylicza wszystkich pracowników na etatach umysłowych w K-2, okazuje się, że robotnicy oceniają problem szerzej.

— W całym kraju, nie tylko u nas — **atakuje B. Kłusek** — co żeście na ten temat w reformie zrobili. Żaden zakład w Polsce nie powie, że zrobił reformę w zatrudnieniu. Tego nikt nie zrobił. Absolutnie. A ja uważam, że od tego trzeba zacząć. Trzyma się ludzi, czy są potrzebni czy nie. Jest błagan w zakładzie, to podwyższy się ceny i wyjdzie na swoje. Także u nas na wydziale mógłbym wskazać ludzi niepotrzebnych, ale nie chcę...

Po dłuższej wymianie zdań okazało się, że chodzi o zespół w którym jest dwóch mistrzów. Poprzednio było tam 40 pracowników, obecnie dwudziestu pan podniesienie płac minimalnych, spłaszczenie przez podniesienie dolnych pułapów płac. Było to konieczne, wobec podniesienia cen. I stan taki trwa półtora roku. Moim zdaniem, jeżeli gospodarka ma pójść szybko naprzód, musi nastąpić kolejny etap i to w miarę szybko. W tych grupach zawodowych, grupach robotniczych, które faktycznie ciągną gospodarkę, zarobki muszą pójść do przodu. Bo traci sens motywacyjny i praca i płaca. To wszystko się pomieszało. I nie chodzi wcale o to, by wszystkim generalnie podwyższać, ale tym, co ciągną robotę. Według wydajności i właściwej oceny wkładu pracy, wartości pracy.

— Trzeba stworzyć taką motywację, by szła produkcja — **popiera T. Szałkiewicza spawacz S. Sadkowski.** — Dochód z czego jest? Gdy idzie produkcja. Żeby było co dzielić i to sprawiedliwie. Bo gdy będziemy źle dzielić, to dostaną po równo — i ten co robi, i ten, co siedzi.

— My w tym całym galimatiasie ekonomicznym — ciągnie **dalej T. Szałkiewicz** — nie wiemy praktycznie na co nas stać. Dlatego trudno jest porównywać. Nie wiemy jako naród, jako państwo, co jesteśmy warci? Czy zarabiamy na siebie, czy nie zarabiamy?

— Ciągle się mówi, że się do nas dokłada — **wtrąca ktoś z zebranych.**

— To, co się dokłada, to z podatków — **prostuje kilka głosów.** — Na szkoły, lecznictwo, transport komunalny, dopłaty do produkcji żywności. Nie o to chodzi.

— Wróciłbym do początku naszej dyskusji — **mówi R. Czaplicki** — do tego, jak i za co zarabia kolega. Trzeba też porównywać wkład pracy człowieka w jednym zakładzie pracy i drugim. I ich zarobki. Znam przykłady i koledzy także, jak inne zakłady pracy zaczęły się do nas w wysokości płac przybliżać. Spowodowało to odejście pracowników ze stoczni. Nieraz mówiłem na zebraniach, że u nas spawacz musi wypalić w CO_2 15 kg spoiwa, elektrod trochę mniej. Nie zgadzam się z opinią, że w tym samym zawodzie powinno się zarabiać tak samo, względnie podobnie. W innym zakładzie spawacz spali przez zmianę kilka czy kilkanaście elektrod a więc zarobek nie może być taki sam. To wcale nie oznacza, że jeżeli jeden wypali 15 kg a drugi 1 kg, to pierwszy ma zarobić 15 tys. zł, a drugi tysiąc złotych. Dlatego też trzeba oceniać, kto najciężej pracuje, jakie kwalifikacje, jaka fachowość jest do tego potrzebna. Bo kogo się w Polsce nie zapyta, to każdy z nas pracuje najciężej, w najtrudniejszych warunkach. I z tego „wyjścia na zewnątrz" można będzie wyciągnąć wnioski, jak należałoby robić porządek we własnym zakładzie pracy. Zgadzam się, że dniówka dniówce nie równa. To są różne zawody. Podobnie ma się sprawa w ramach tego samego zawodu. Jeden spawacz spawa „w skrajniku", drugi na otwartym terenie i w zapłacie za robotę powinna być różnica. I jeszcze jedna sprawa, brygada może włożyć wiele wysiłku, ale są sekcje dobre i złe, i bardzo dobre. Różnie się to układa. Jest dobra brygada, a nagle zarobki spadają.

Uważam też, że płaca powinna się składać z minimalnej liczby składników, aby człowiek wiedział za co dostaje pieniądze. Bo obecnie to nawet leser, choć brygadzista „puści" mu bardzo mało, to i tak zawsze coś tam dostanie.

Tu nastąpiła wymiana zdań na temat od czego należy zacząć porządkowanie: od sytuacji ogólnej, czy od spraw zakładowych. Uznano, że dyskusja nad zakładowym projektem struktury płac winna zejść jak najniżej do wszystkich stanowisk roboczych, bo skoro załoga ma wyrazić swą opinię, to musi być przekonana o słuszności i korzystności zmian.

Zabrał też głos **W. Cholewicki** twierdząc, że technolodzy w dotychczasowym systemie nie mogą się wykazać co potrafią, ich funkcje sprowadzono do roli kalkulatorów, do wystawiania „godzin". I to trudno nawet powiedzieć, czy tych co się należą, czy tych co „trzeba dać". Rola technologa jako człowieka pilnującego procesu technologicznego, dbającego o ułatwienia w pracy, a także nadzorującego prawidłowość norm technicznie uzasadnionych winna być przywrócona. Wraz z odpowiedzialnością wzrosnąć powinny pobory zasadnicze, gdyż w obecnym układzie (niska pensja plus 40 proc. premia) nie mają czynnika motywacyjnego.

— Mnie się marzy taka rzecz — **mówi R. Czaplicki** — by premia była do przyznawania, a nie do potrącania. Trzeba odwrócić ten system.

Inż. Głód pokazując wielkie trudności w prawidłowym skonstruowaniu systemu wynagradzania stwierdza, że w stoczni jest tak wiele zawodów, a każdy z nich posiada tak wiele niuansów, że trudno o jednoznaczność w wycenie pracy. Zarobek robotnika zależy od wyceny pracy przez technologa niezależnie od tego, czy się przejdzie na proponowane 100 proc. wyrobienia normy, czy nie. Wycena ta nie zawsze będzie obiektywna, a gdy dodamy do tego warunki pracy, zmienne nasilenie prac... Ważny jest też problem obsługi. Robotnicy, gdy jest ich mniej, to mniej zrobią. Ale gdy zabraknie suwnicowej, czy pani w szatni? Na niektórych stanowiskach, zwłaszcza kobiecych, trzeba mieć rezerwę.

Nasze spotkanie kończy inwokacja **Stanisława Sadkowskiego** pointująca rozmowę:

— Statki nie idą, stal zdrożała. Skąd wziąć pieniądze na podwyżki?

A no właśnie! Skąd wziąć? Należy sądzić, że odpowiedź przyniesie ogólnostoczniowa dyskusja nie tylko nad zmodyfikowanym systemem wynagradzania, ale także wynikami przeglądu stanowisk (kto i gdzie jest naprawdę potrzebny). Dodać należy, że rezerwy finansowe kryją się także w przyszłych oszczędnościach materiałowych i wielu innych dziedzinach stoczniowej gospodarki. I od załogi tylko zależy, kiedy je ujawni i spożytkuje.

Edward WITUSZYŃSKI

OD LEWEJ — nasi rozmówcy: Włodzimierz Cholewicki, Ryszard Żywicki, Bogdan Skolimowski, inż. Józef Głód oraz Romuald Czaplicki. *Foto: Zb. Jodkowski*

ZAWSZE W CZWARTEK — magazyn „Rock, pop, disco, jazz" czyli informacje ze świata muzyki niepoważnej. Stały felieton, konkursy, quizy, fotogramy... Dla Ciebie, dla Niego, dla Was!

TYGODNIK „Panorama" obchodzący właśnie 30-lecie swego istnienia ogłosił konkurs na najlepsze, najpopularniejsze przeboje (oczywiście polskie) lat 1954—1984 Każdy może nadesłać dowolną ilość propozycji, nie więcej jednak niż trzydzieści. Powstanie w ten sposób jubileuszowa lista przebojów. Wśród uczestników konkursu rozlosowane zostaną płyty, zdjęcia, plakaty gwiazd ze „Złotej Trzydziestki" oraz karnet na festiwal piosenki w Opolu. Propozycje do super-listy należy nadsyłać do 2 czerwca pod adresem „Panoramy", 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1, z dopiskiem „Jubileuszowa Lista Przebojów".

Na zdjęciu u góry: Anna German, gwiazda lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kilkakrotna zwyciężczyni plebiscytów „Panoramy".

Eurowizja na małym ekranie

JUŻ pojutrze zobaczymy na szklanym ekranie jak przebiegał tegoroczny konkurs Eurowizji. Nasza telewizja zakupiła prawo do retransmisji koncertu finałowego, który przedstawi w sobotę o godz. 20 w programie I. Choć zwycięzca jest znany (szwedzki zespół Herreys), popatrzeć i posłuchać warto...

Gorzej z jakością

NIKT nie zaprzeczy — sytuacja na rynku fonograficznym poprawiła się, płyt jest znacznie więcej niż przed trzema laty. Ale nie zawsze idzie to w parze z jakością. Ostatnio w III programie PR prezentowano nowy long play zespołu Wanda i Banda. Płyta zacięła się już przy odtwarzaniu pierwszej piosenki!

Ciekawostki

◇ SYN Johna Lennona utworzył własny zespół. Pierwsza płyta ma się ukazać pod koniec roku.

◇ DIONNE WARWICK odrzuciła ofertę wystąpienia za 3,5 mln dolarów w Afryce Południowej, nie chciała bowiem występować wyłącznie przed publicznością białą.

◇ MICK JAGGER ma córkę Elizabeth Scarlet, matką jest 27-letnia przyjaciółka gwiazdora, modelka Jerry Hall.

◇ ZESPÓŁ Beach Boys znów występuje. Kilkumiesięczna przerwa nastąpiła po tragicznej śmierci perkusisty Denisa Wilsona.

◇ NA rynku amerykańskim kasety cieszą się większą popularnością niż płyty długogrające.

◇ URZĄDZENIA do odtwarzania płyt kompektowych potaniały, gdyż wzrosła ich produkcja

Za miesiąc — „Opole 84"

TEGOROCZNY Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu odbędzie się w dniach 21—24 czerwca. Organizatorzy ujawnili już nieco szczegółów, ale do dziś nie wiadomo, przynajmniej tzw. ogółowi, kto wystąpi.

Pierwszy dzień festiwalu — to **przeboje sezonu**, czyli najpopularniejsze piosenki z krajowych list przebojów.

Drugi dzień przeznaczono na turniej dziewięciu (tyle ich już jest) wytwórni płytowych.

Kolejny festiwalowy dzień upłynie **pod znakiem debiutów**, piosenki zaprezentują młodzi wykonawcy, nie znani dotąd szerszej publiczności. W drugiej części tego koncertu **wystąpią gwiazdy** krajowej estrady.

Festiwal zakończy tradycyjnie koncert **„Mikrofon i ekran"** z udziałem najlepszych (nagrodzonych, wyróżnionych itd.) wykonawców „Opola 84".

W tym roku **do Opola powróci kabaret.** Organizatorzy obiecują dwa nocne maratony kabaretowe, pierwszy przygotowuje Jan Pietrzak, zaś drugi Krzysztof Jaślar.

LP Gangu Marcela

ZNANY także szczecińskiej publiczności Gang Marcela nagrywa drugi swój longplay. Znajdą się na nim największe przeboje muzyki country, m. in. z repertuaru Kenny Rogersa, Dona Williamsa, Emmylou Harris i Dolly Parton.

Taniec-połamaniec, czyli...

Breakdance Franka Kimono

FRANEK KIMONO znów na antenie radiowej, jak zawsze z przebojem na czasie. Śpiewa między innymi: **„Jesteś zwinny jak wąż, kręć się, turlaj i wyginaj się wciąż; supernowy taniec, taniec — połamaniec czyli breakdance"...**

Zatem — taniec z pogranicza akrobatyki parterowej wkracza do Polski. W Małej Scenie Rozrywki można zobaczyć pokaz tańca-łamańca, zarejestrowany na wideokasecie. Naśladowców na razie brak.

Breakdance zrodził się w murzyńskich dzielnicach Nowego Jorku, skąd przywędrował do zachodniej Europy, robiąc błyskawiczną karierę. Każda szanująca się dyskoteka w swoim programie ma pokazy tego tańca. Niebawem w hali olimpijskiej w Monachium odbędą się mistrzostwa breakdance.

Najlepszymi wykonawcami są czarnoskórzy młodzieńcy, którzy z niebywałą łatwością wykonują nieprawdopodobne figury, na przykład stoją na głowie a nogami zataczają koła...

W. CROFTS

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

128

French wciąż jeszcze nie mógł pojąć, żeby tak przebiegły człowiek jak Roper popełnił tak kolosalną pomyłkę, która kosztowała go życie. Cóż za wyjątkowa ohyda zdarzyła się tej nocy grozy? Czy Roger wzniecił ogień przed zamordowaniem żony i w chwili gdy popełniał zbrodnię, ogarnęły go płomienie? A może wypiwszy za dużo, aby uspokoić nerwy, zasnął i wtedy spotkał go los, jaki gotował innym? French nie mógł wymyślić żadnej zadowalającej odpowiedzi.

Ani też nie potrafił zgadnąć, gdzie by mogły się znajdować pieniądze. A może mimo wszystko spłonęły? Czy opakowanie, do którego je włożono, zostało gdzieś w domu, i jego zawartość spłonęła? A może Roper ukrył je poza domem? I tutaj znów sprawa stała się czystym domysłem, lecz French skłaniał się do swej poprzedniej teorii. Niemniej postanowił, że nim opuści te strony, gruntownie przeszuka całe otoczenie domu.

W dalszym ciągu należało wyświetlić epizod z Whymperem i French pomyślał, że przy pomocy tej nowej teorii może uda mu się wyciągnąć wreszcie prawdę z młodego człowieka. Wyszedł więc z hotelu i powędrował malowniczą starą uliczką w kierunku kościoła. Whymper ze stalową taśmą w ręce wydawał instrukcje przy układaniu nowych stopni prowadzących do ołtarza i French zainteresowany przyglądał się, póki nie skończyli. Następnie młody człowiek poprowadził go znowu do zakrystii i siadając wskazał gościowi krzesło.

— Jak się pan zapewne domyśla, przyszedłem w tej samej sprawie co poprzednio — wyjaśnił French swoim uprzejmym, pełnym kurtuazji tonem. — Od czasu, kiedyśmy się ostatnio widzieli, dowiedziałem się sporo na temat

129

wypadków w Starvel i chciałbym usłyszeć, co pan myśli na temat teorii, jaką sobie ułożyłem. Lecz po pierwsze, czy mógłby mi pan opowiedzieć wszystko o pańskich stosunkach z Roperem.

— Naprawdę nie utrzymywałem z nim żadnych stosunków, poza tym, o czym już wspomniałem — odparł Whymper. — Oczywiście widywałem go przy różnych okazjach, ale po raz pierwszy rozmawiałem z nim, kiedy odwiedziłem pannę Averill. Otworzył mi drzwi i zaprowadził do salonu. Następnym razem, kiedy przyszedłem, wymieniliśmy jakieś uwagi o pogodzie, lecz nie miałem z nim żadnych kontaktów aż do owego tragicznego wieczora, kiedy przekazał mi przez bramę kościoła polecenie od pana Averilla.

— Czy nie przyszło panu nigdy do głowy wątpić, iż ta wiadomość pochodziła od pana Averilla?

— Oczywiście, że nie — odparł szybko Whymper. — Zapomniał pan, że potem, kiedy przyszedłem do Starvel, otrzymałem list od pana Averilla.

— Nie, nie zapomniałem. Ale gdybym pana zapewnił, że Roper sfałszował ów list i że pan Averill nie miał z tym nic wspólnego? Powiem panu również, iż zostało ustalone, że Roper to bardzo sprytny fałszerz.

— Taka myśl nigdy nie powstała mi w głowie. Nawet jeżeli Roper był tak sprytnym fałszerzem, nie rozumiem, dlaczego pan sądzi, że podrobił ten list. Jakiż mógł mieć powód?

— No cóż, myślę, że z pewnością da się znaleźć ten powód. Ale odłóżmy to na chwilę. Niech pan ponownie przemyśli te wypadki i powie mi, czy widzi pan cokolwiek, co by dowodziło, że Roper nie mógł zaaranżować całej tej historii.

(cdn)

Skarb Tarzana 19)

(Komiks retro — po raz pierwszy w „Kurierze" w 1949 r.)

Rano Tarzan wyszedł z małpą Mu na spacer. Spotkali różne zwierzęta, które gromadziły się nad rzeką przy wodopoju. Szympansica tłumaczyła im coś niezrozumiałym dla Tarzana językiem. Zwierzęta kiwały łbami, słuchały uważnie przyglądając się życzliwie chłopcu.

Później Mu uczyła Tarzana wspinać się na drzewa i przenosić z miejsca na miejsce, przeskakując z liany na lianę. Zrazu szło mu to niezgrabnie i młode małpki kpiły z niego wyraźnie.

Nieraz zdarzyło się, że spadał z wysokości kilku metrów, tłukąc się dotkliwie. Ale zaciskał zęby i ćwiczył całymi dniami gdyż był ambitny i uparty. Szło więc mu z tym coraz lepiej

O domu powoli zapominał.

Przygotowania do MŚ-86

Remis piłkarzy w Dublinie nie nastraja optymistycznie

WCZORAJ na stadionie Diamond Park w Dublinie piłkarska reprezentacja Polski spotkała się w towarzyskim meczu z narodową drużyną Irlandii. Spotkanie zakończyło się wynikiem bezbramkowym, a obserwowało je 10 tys. widzów.

POLACY wystąpili w składzie: Józef Młynarczyk — Krzysztof Pawlak, Władysław Żmuda, Roman Wójcicki, Marek Ostrowski — Jerzy Wijas, Andrzej Buncol, Zbigniew Boniek, Waldemar Matysik — Jan Furtok (od 69 min. Mirosław Okoński), Włodzimierz Smolarek.

BYŁO TO 17 spotkanie piłkarzy obu krajów i piąty remis. Osiem zwycięstw odnieśli Polacy, cztery Irlandczycy.

Po remisie ze Szwajcarią w Zurychu (1:1), porażce z Belgią w Warszawie (0:1), zespół trenera Piechniczka rozegrał trzecie i ostatnie spotkanie podczas wiosennego etapu przygotowań do Mistrzostw Świata-86. Tym razem nasz selekcjoner mógł skorzystać ze wszystkich piłkarzy na których miał ochotę, toteż można założyć, że reprezentacja Polski wystąpiła w Dublinie w najsilniejszym składzie, a osiągnięty remis nie nastraja optymistycznie. Zadebiutował w niej bardzo dobrze spisujący się w lidze napastnik Jan Furtok z GKS Katowice miejsce Jałochy na lewej obronie zajął Marek Ostrowski, a partnerem Romana Wójcickiego na środku obrony był tym razem Władysław Żmuda. Piłkarz Verony po długiej rekonwalescencji rzadko występuje na boisku ligowym, ale obawy o jego formę były na szczęście niepotrzebne. Rutynowany obrońca, który właśnie w Dublinie przed 11 laty debiutował w reprezentacji Polski, rozegrał bowiem w środę dobry mecz, będąc silnym punktem zespołu.

Zbigniew Boniek wystąpił tym razem w drugiej linii w roli rozgrywającego.

Mecz toczył się na bardzo twardej i nierównej nawierzchni, utrudniającej grę. Piłka bardzo często zmieniała kierunek lotu, stąd wiele przypadkowych zagrań. Na tej murawie lepiej czuli się Irlandczycy, którzy przez większą część spotkania przeważali. Polska defensywa była jednak najsilniejszą formacją reprezentacji i gospodarze nie stworzyli wielu groźnych sytuacji.

Remis na stadionie w Dublinie jest wartościowym osiągnięciem naszego wciąż jeszcze tworzonego zespołu. Nadal szwankuje gra pomocy i ataku. Do defensywy Młynarczyka trener Piechniczek miał z tym razem najmniej zastrzeżeń. Mecz prowadził brytyjski arbiter George Cartney.

Puchar UEFA dla Tottenhamu

WCZORAJ w Londynie rozegrano rewanżowy mecz piłkarskiego Pucharu UEFA, w którym zmierzyły się jedenastki Tottenhamu Hotspur i Anderlechtu Brukseli. Spotkanie mimo dogrywki zakończyło się remisem 1:1 (1:1, 0:0), a więc identycznym jak pierwszy mecz w Brukseli. W tej sytuacji o zdobyciu pucharu zadecydowały rzuty karne. Skuteczniej egzekwowali je piłkarze Tottenhamu Hotspur (4:3) i oni sięgnęli po cenne trofeum.

Bramki w tym spotkaniu zdobyli dla Anderlechtu: Czerniatyński w 60 min., dla Tottenhamu: Roberts w 84 min.

Na sportowo i wesoło

Dzień Sportu Szkolnego

W NAJBLIŻSZĄ sobotę sale i boiska sportowe, należące do szkół podstawowych i średnich województwa szczecińskiego będą zapełnione przez kilka tysięcy młodzieży uczącej się. 26 maja zostanie bowiem przeprowadzony Dzień Sportu Szkolnego, będący jednocześnie inauguracją Tygodnia Kultury Fizycznej w placówkach oświatowych i wychowania pozalekcyjnego.

W tym dniu młodzież będzie rywalizowała w imprezach sportowo-rekreacyjnych. Przygotowano bogaty kalendarz zawodów. Niemal wszędzie królować będzie lekkoatletyka, głównie masowe biegi przełajowe. Celem rozgrywania właśnie tej konkurencji jest zgromadzenie na starcie wszystkich nawet tych, którzy bardziej kochają matematykę czy fizykę, a mniej sport. Ponadto dziewczęta i chłopcy staną na starcie trójboju i czwórboju l.a. Nie zabraknie gier zespołowych i indywidualnych. W wielu szkołach województwa zostaną zakończone finałem wewnętrzne imprezy w: koszykówce, siatkówce, piłce nożnej i ręcznej.

Jednym słowem 26 maja nasza młodzież spędzi na sportowo i wesoło. Ten dzień poprzedzi kolejne sportowe imprezy. Już 27 bm. bowiem podczas rozgrywania V „Szczecińskiej 29" nastąpi inauguracja Tygodnia Kultury Fizycznej, który potrwa do 3 czerwca. I z tej okazji odbędzie się szereg bardzo atrakcyjnych imprez sportowych, których podsumowaniem będzie festyn sprawności fizycznej dla wszystkich pokoleń. Ciekawie zapowiada się też program sportowy Międzynarodowego Dnia Dziecka.

(bt)

Zmarł Walery Woronin

W WIEKU 45 lat zmarł Walery Woronin, jeden z najlepszych piłkarzy świata w latach sześćdziesiątych. W latach 1962—68 rozegrał 66 meczów w reprezentacji ZSRR, zdobył 5 bramek. Dwukrotnie uczestniczył w mistrzostwach świata, a po MŚ-62 znalazł się w symbolicznej reprezentacji świata. W 1964 r. był też w dziesiątce najlepszych piłkarzy Europy, wybranej w ankiecie „France Football". Sześciokrotnie znajdował się na liście najlepszych piłkarzy ZSRR. Woronin rozegrał w swym klubie, Torpedo Moskwa, 219 meczów, w latach 1956—69. Po zakończeniu czynnej kariery piłkarskiej, nadal pracował w klubie Torpedo.

Radzieccy lekkoatleci laureatami w USA

RADZIECCY lekkoatleci — Tamara Bykowa i Siergiej Bubka, zostali uznani przez dziennikarzy sportowych USA za najlepszych zawodników minionego sezonu halowego w USA.

Rekordzistka świata w skoku wzwyż, studentka z Rostowa nad Donem, Tamara Rykowa, jest pierwszą spoza Stanów Zjednoczonych zawodniczką, która została laureatką tej ankiety, przeprowadzanej od 50 lat. Siergiej Bubka, mistrz świata w skoku o tyczce jest natomiast drugim radzieckim lekkoatletą nagrodzonym tym wyróżnieniem. Przed nim w 1961 r., otrzymał je Walery Brumel.

Trzeba przypomnieć że Bykowa i Bubka startowali w lutym br. w halowych zawodach w USA i wygrali wszystkie konkursy, w których wystąpili. Bykowa jako jedyna w świecie pokonała wysokość 2 m, natomiast Bubka uzyskał podczas zawodów w Los Angeles wynik 5,83, który był wówczas rekordem świata

Raport o stanie szczecińskiej kultury fizycznej 28)

Ciężkie czasy dla motorowodniaków...

SZCZECIŃSKIE, choćby tylko ze względu na posiadanie dużego akwatorium jest predestynowane do rozwoju sportów wodnych. Jedną z dyscyplin wchodzącą w skład wodniackiej rodziny są sporty motorowodne. Już w końcu lat czterdziestych przy szczecińskiej Lidze Przyjaciół Żołnierza (dzisiejsza LOK) powstał klub motorowodny, który od razu zyskał popularność wśród ludzi pragnących się ścigać na wodzie. Później klub rozszerzył swoją działalność o sekcję turystyczną. W swej dotychczasowej, już 35-letniej historii wodniacy przechodzili różne koleje losu. Załamanie nastąpiło w latach 60. Wtedy to reorganizacja LPŻ, która pociągnęła za sobą znaczne ograniczenia funduszów, doprowadziła do prawie zupełnego upadku wyczynu. Środki które pozostały, przeznaczano w większości na turystykę i szkolenie. Ponownie Wodniacy ze Szczecina dali o sobie znać na początku ubiegłego dziesięciolecia a symptomem zwiastującym poprawę było zdobycie III miejsca na mistrzostwach Polski. Największe sukcesy motorowodniacy spod znaku LOK święcili w latach 76—78, powiększając dotychczasową kolekcję o złote medale na MP w konkurencjach indywidualnych. I tak np. Zbigniew Myszkowski, Andrzej Zieliński oraz dwukrotnie Andrzej Morawski, stawali na najwyższym podium. Wszyscy ścigali się w konkurencji łodzi sportowych. Ponad to rozgrywana jest rywalizacja w kategorii łodzi wyścigowych.

NIEJAKO u boku klubu motorowodnego LOK rozpoczynał działalność Klub Turystyki i Sportów Wodnych „Delfin". Prawie wszyscy członkowie tego klubu uzyskali odpowiednie patenty w LOK, a później już w „Delfinie" doskonalili swój kunszt. Trzeba przyznać że robili to z dużym powodzeniem. Warto wspomnieć choćby o zdobyciu tytułu drużynowych mistrzów Polski. Zawodnicy tego klubu triumfowali także na MP w klasyfikacji indywidualnej. Wśród wybijających się motorowodniaków trzeba wymienić Sławomira Maderskiego Stanisława Chudziaka, Tomasza Moszczyńskiego oraz Sylwię Behrendt, która dwukrotnie zdobyła złoto. Niestety o sukcesach szczecińskich motorowodniaków można mówić w czasie przeszłym. Najoierw w 1979 nastąpił raptowny regres w sekcji LOK. Jak twierdzą działacze, jedną z podstawowych przyczyn takiego stanu rzeczy, należy wiązać z reorganizacją klas dokonaną przez Polski Związek Motorowodny. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że zlikwidowano klasy, w których dotąd czołowe lokaty zajmowali szczecinianie. Przejście na inne łodzie łączyło się z dużymi kosztami (m. in. zmiana silnika). Nic więc dziwnego, że nie najmocniejszy przecież klub, nie mógł sobie na to pozwolić. Było to równoznaczne z zawieszeniem działalności sekcji sportowej. Natomiast turystyka motorowodna i szkolenie w dalszym ciągu prowadzone są w klubie. Działalność w tym zakresie realizowana jest na miarę możliwości, a te są niewielkie. Problemem numer jeden jest brak paliwa oraz sprzętu.

Podobny los, ale nieco później, dotknął także brać wodniacką z „Delfina". W odróżnieniu jednak od LOK, po dzień dzisiejszy w „Delfinie" nie zawieszono działalności, ale to z czym mamy do czynienia obecnie przypomina agonię. Mimo że w tym sezonie zawodnicy „Delfina" nie trenowali to w najbliższą sobotę i niedzielę wyjeżdżają na MP do Węgrowca. Mają bowiem nadzieję, że przy pomocy organizatorów, którzy dostarczą im paliwa wystartują do rywalizacji z najlepszymi motorowodniakami w kraju.

* * *

TYTUŁY mistrzów Polski zdobywali nie tylko motorowodniacy, ale również narciarze wodni. Jedyna sekcja działająca przy stoczni może pochwalić się sporym dorobkiem. Swoje osiągnięcia wiąże ze startami juniorów, którzy niemalże z każdych mistrzostw kraju przywozili medale, demonstrując swój kunszt w takich konkurencjach jak slalom, jazda figurowa i skoki. Trzech zawodników sekcji jest w kadrze narodowej. W roku ubiegłym szczecinianie błysnęli również w kategorii seniorów, a Bogdan Kaszycki wywalczył tytuł mistrza Polski. Podobnie jak motorowodniacy, również i narciarze przeżywają ciężki okres i tylko dzięki aktywności działaczy nie kapitulują. Sądzimy, że już niebawem dla wodniackiej rodziny nadejdą lepsze czasy i wówczas szczecinianie zaprezentują się na miarę swoich ambicji i możliwości.

J. KAŹMIERCZAK

Wzmocnienie jest niezbędne, lecz klubu na to nie stać

List z SKS Czarni

Stanowisko Zarządu SKS „Czarni" w sprawie artykułu pt. „Nie mamy szans na przetrwanie" zamieszczonego w „Kurierze Szczecińskim" w dn. 15.V.84 r.

WYWALCZENIE przez zespół koszykówki żeńskiej awansu do I ligi było nie wątpliwym sukcesem, na który składały się zarówno praca i umiejętności zawodniczek, jak i trenera Z. Łaty i jego poprzedników. Na osiągnięty wynik miały również wpływ warunki, stworzone przez zarząd klubu, zarówno pod względem zapewnienia pomocy socjalnej zawodniczkom, jak i środków na realizację programu szkoleniowego. Środki te były pozyskiwane z różnych źródeł, w przeważającej części z Rady Głównej ZS „Start", jak również z WFS Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miejskiego oraz wpływów własnych klubu.

Zrozumiałe jest, że trzeba zrobić teraz wszystko, aby utrzymać zespół w I lidze. Co to znaczy jednak „zrobić wszystko"?

W tym właśnie punkcie zarysowały się różnice poglądów między kierownictwem sekcji koszykówki żeńskiej, a stanowiskiem zarządu klubu. Kierownictwo sekcji postawiło zarządowi ultimatum, że będzie można utrzymać zespół w I lidze dłużej niż jeden rok, jeżeli zostanie on wzmocniony 3—4 zawodniczkami, dobrze wyszkolonymi i o wzroście powyżej 180 cm. Zgadzamy się, że wzmocnienie zespołu jest niezbędne. Niestety, nie stać klubu na takie wydatki. Zawodniczki w pełni wyszkolone, z dobrych klubów, stawiają wymagania, których zarząd nie może w żaden sposób zabezpieczyć. Koszty transferu mieszkania, które klub musiałby wykupić od spółdzielni, pomoc w zagospodarowaniu i koszty przeprowadzki sięgają kilku milionów złotych za jedną zawodniczkę.

Łatwo zrozumieć, że 4 zawodniczki — to kwota wyższa od całorocznego preliminarza klubu dla wszystkich działających w nim sekcji wyczynowych i sportu masowego. W tego typu zabiegach dla pozyskania żądanych zawodniczek, nie wszystkie działania byłyby zgodne z obowiązującymi przepisami prawa, zaś zarząd klubu ma świadomość, że nieprzestrzegania prawa grozi odpowiednimi sankcjami. Prawda ta musi być powszechnie rozumiana, również w sporcie.

W tym to właśnie miejscu część członków zarządu, jak to przedstawia trener Z. Łata „nie rozumie współczesnego sportu". Zarząd nie chce i nie może akceptować metod, które są i powinny być społecznie potępiane i ścigane karnie.

NA potrzeby sekcji koszykówki, dzięki zrozumieniu Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego „Start" oraz lokalnych władz sportowych i pomocy spółdzielni pracy udało się uzyskać na br. kwotę 11,3 mln zł. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że nie zabezpieczałaby ona żądanych płac dla kadry trenerskiej i proponowanych premii i nagród dla zawodniczek, w przypadku wysokich kosztów pozyskania koszykarek, które miałyby wzmocnić zespół.

Kierownictwo sekcji koszykówki musi zrozumieć, że należy szukać takich rozwiązań, które pozwolą wzmocnić zespół i jak najlepiej wykorzystać zawodniczki, które wywalczyły awans do I ligi — przy zaangażowaniu mniejszych środków finansowych.

Jeżeli kierownictwo sekcji nie chce lub nie potrafi szukać tańszych ale skutecznych metod działania, to rzeczywiście kwota 11,3 mln zł zostanie bezpowrotnie zmarnowana

Być może w składzie zarządu klubu nie ma osób znających się na „współczesnym sporcie wyczynowym", lecz są to spółdzielcy, którzy wiedzą, ile wysiłku potrzeba dla uzyskania 11,3 mln zł. Wiedzą również i to, że źle ulokowane pieniądze powodują więcej zła niż korzyści.

INFORMUJEMY jednocześnie, że zarząd klubu w porozumieniu z OZKosz. zamierza podjąć kroki celem zreformowania istniejącego modelu sekcji koszykówki, opartego na współpracy z MKS Kusy, co powinno przynieść szybsze efekty w wychowywaniu własnych zawodniczek, które sukcesywnie zasilałyby I zespół.

W licznie prowadzonych w ostatnim okresie rozmowach z władzami sportowymi województwa podnosiliśmy sprawę utrzymania zespołu koszykówki kobiet w I lidze. Uzyskaliśmy zapewnienie, iż możemy liczyć na wydatną pomoc finansową i rzeczową, co znalazło odbicie w preliminarzu sekcji. Wspólne nasze działanie powinno więc zabezpieczyć pokrycie niezbędnych wydatków.

Prezes zarządu
SKS Czarni Szczecin
mgr inż. Tomasz Biernacki

Złoty medal polskiego ciężarowca

PODCZAS odbywających się we włoskiej miejscowości Lignano mistrzostw świata i Europy juniorów w podnoszeniu ciężarów, reprezentant Polski — Bernard Piekorz wywalczył w wadze 52 kg złoty medal wynikiem — 237,5 kg.

Pływackie mistrzostwa NRD w Magdeburgu

Rekordy świata

PODCZAS pływackich mistrzostw NRD w Magdeburgu Kristin Otto i Peter Berndt ustanowili rekordy świata. K. Otto przepłynęła dystans 200 m st. dow. w czasie 1.57,75, natomiast P. Berndt uzyskał na dystansie 400 m st. zm. czas 4.19,61. Rekord Europy ustanowił Thomas Dressler przepływając 100 m st. mot. w czasie 53,84.

Powrót do dobrych tradycji

Mecz pływacki Szczecin — Poznań

DZIAŁACZE Okręgowego Związku Pływackiego w Szczecinie powrócili do starych dobrych tradycji rozgrywania meczów pływackich pomiędzy reprezentacjami miast. W lutym br. na basenie w Poznaniu odbyła się pierwsza konfrontacja, a w sobotę i niedzielę na pływalni WDS dojdzie do rewanżu. Zwycięzca tego pojedynku otrzyma puchar prezesa WFS w Szczecinie. Jak nas poinformował prezes OZP, Zenon Wiśniewski, zgodnie z podpisanym porozumieniem, mecze Szczecin — Poznań będą się odbywać do 1988 r. Sobotnie zawody na WDS rozpoczną się o godz. 17, a w niedzielę o godz. 11.

(jk)

CZWARTEK, 24 MAJA

DZIŚ:
Joanny, Zuzanny
JUTRO:
Grzegorza, Borysława

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, przejściowo duże. Burze i przelotne opady. Temp. 15 do 17 st. Wiatry słabe, zmienne.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 998 hPa (749 mm Hg). W ciągu dnia spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel. 423-75) — „Popiół i diament", g. 19; **POLSKI** (tel. 226-655) — „Dona Rosita", g. 19; **MAŁA SCENA** — „Zabawa — Na pełnym morzu", g. 17; **MUZYCZNY** (tel. 339-02) — „Baron Cygański", g. 19; **CYRK „ARENA"** — róg Staszica i Kołłątaja — g. 17.

KINA

DELFIN (kino studyjne — tel. 468-78) „Violette i Francois", g. 15.45 — fr., l. 18; piątek: g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18, 20.15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Seksmisja", g. 15.45, 18.15, 20.30 — pol., l. 15; piątek: „To tylko rock", g. 16, 18, 20 — pol., l. 15; **KOSMOS** (tel. 339-03) — „Seksmisja", g. 14.30, 17, 19.30 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Dla jednej trójki", g. 15.30 — bułg.; „Co dzień bliżej nieba", g. 17, 19 — pol., l. 18; **POLONIA** (tel. 221-834) — „Wakacje dla psa", g. 15 — CSRS; „Zagubione rzeczy", g. 16.30, 18.30 — wł., l. 18 (czwartek i piątek); **PIONIER** (tel. 475-02) — „Z ogniem nie ma żartów", g. 10 — pol.; „Dopóki bije zegar", g. 11, 12.30 — radz.; „1941", g. 14, 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 15 (czwartek i piątek); **DRUŻBA** (tel. 356-05) — „Barwy ochronne", g. 17, 19 — pol., l. 15; **ZAMEK** (kino studyjne) — „Cztery noce marzeń" g. 17, 18.45 — fr., l. 15; **MARS** — „Musimy ożenić dziadka", g. 16 — radz.; „Miasto kobiet", g. 17.30, 20 — wł., l. 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Miłosne życie Budomira Trajkovicia", g. 17.30 — jug., l. 12; „Saint Jack", g. 19.30 — USA, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Akademia pana Kleksa", g. 17 — pol., cz. I i II; **1 MAJ** (Żydowce) — „Wspomnienia ze starego Pekinu" g. 18 — chiński, l. 15; **GRYF** (Gryfino) — „Poszukiwacze zaginionej arki" — USA, l. 12; „Cza-cza". węg., l. 18; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Blues Brothers" — USA, l. 15; „Pieś w szufladzie" — bułg.; **WISŁA** (Goleniów) — „Pieśń o Rolandzie" — fr., l. 15; „Rój" — USA, l. 12; **WENUS** (Goleniów) — „Ucieczka z Nowego Jorku" — USA, l. 18; **INA** (Stargard) — „Ucieczka z Alcatraz" — USA, l. 15; **DAR** (Stargard) — „Lawina" — USA, l. 15; „Dziewczyną i chłopak" — pol.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XII—XVII w.; Stare srebra: Dawna porcelana; Wizerunek kobiety — g. 10—17; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; Martwa natura — temat zarzucony? — g. 10—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce: Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair) — g. 10—17; **STARY RATUSZ — pl. Rzepichy** — Oddział Historji Miasta: Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia: Koncepcja programowo-przestrzenna Podzamcza w Szczecinie — Wystawa pokonkursowa: Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci p. Janiny Szczerskiej — g. 10—17; **KLUB „KIERUNKI"** — Mariacka 6/8 — Wystawa ekslibrisu Ludwika i Jerzego Piosickich — g. 17—20.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.

PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.

APTEKI
AL. WOJ. POLSKIEGO 17 — tel. 352-61 (dod. odtrutki); MARCINA 1 — tel. 222-109; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30.
RUCH STATKÓW — tel. 951.

POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.

STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina Kopernika.
POZOSTAŁE STACJE — czynne w godzinach 6—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I
16 Film dokum. NRD „Tropami zwierzyny płowej". 16.30 Wiadomości. 16.40 Dla młodych widzów „O mnie, o tobie, o nas". 17.30 Interstudio. 17.55 „Prosty rachunek". 18.05 Poligon. 18.30 Sonda. 19 Dobranoc. 19.10 Poezja z pola. 19.30 Dziennik. 20 Program publicystyczny. 20.15 Film radz. „Niespodziewany strzał". 21.45 Program publicystyczny. 22 Komentarze. 22.25 Pegaz. 23.05 Od melodii do melodii. 23.20 Wiadomości.

PROGRAM II
17 Wiadomości. 17.10 Program dla majsterkowiczów. 17.30 „To się nadaje do telewizji". 18 Krajobrazy kultury. 18.30 Kronika (lok). 19 Pobocza sportu — pr. o siostrach Czopek. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Express reporterów. 20.15 Filharmonia Dwójki. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Spotkanie z prof. A. Krawczukiem — „Obrona Sokratesa". 22.15 Kino poliglotów — „Gdzie jesteś miłości" — film prod. radz.

PIĄTEK

PROGRAM I
6 i 6.30 TTR. 8.10 Geografia dla kl. 6—7. 9.30 Film ang. „Z kronik Barchesteru". 11 Wiedza obywatelska dla kl. 8. 11.55 Krajobrazy Polski. 12.50 Praca — technika dla kl. 1. 13.30 i 14 TTR. 15.05 W szkole i w domu. 15.25 NURT — Muzyka i kultura fizyczna. 16 Telekino. 16.30 Wiadomości. 16.40 Encyklopedia TDC. 17.05 Piątek z Pankracym. 17.30 Film CSRS „Opera w winnicy". 19 Dobranoc. 19.10 Na chłopski rozum. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film ang. „Z kronik Barchesteru". 21.25 „Nie szukam ludzi szczególnych". 22 Komentarze. 22.30 Sprawa dla reportera. 23.10 „W 10 rocznicę śmierci Duke'a Ellingtona". 23.55 Wiadomości.

PROGRAM II
17 Wiadomości. 17.10 Ludzie i ich pasje. 17.30 Inwestycje górnicze. 18 Debiuty — Aleksander Sroczyński. 18.30 Kronika (lok) 19 Skojarzenia — teleturniej. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Za kierownicą. 20.45 Nasz gość — Marian Czech. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Wieczór teatralny „Transatlantyk".
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I
16.20 „Wielka przygoda — życie". 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 18 Ang. film TV „U stóp Kilimandżaro". 18.50 TV dziecięca. 19 Magazyn motoryzacyjny. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Studio przebojów. 21.20 Studio Halle. 22.10 Kronika. 22.25 Festiwal muzyczny — Drezno 84. 23.35 Wiadomości.

PROGRAM II
7.55—16.35 Programy dla szkół. 17 Śpiewa Zanna Biczewska. 17.30 Film radz. „Miłość i zdrada". 17.50 TV dziecięca. 18 Dalej filmu „Miłość i zdrada". 19 Sport — pływanie. 19.30 Koncert Billy Prestona. 20 Film CSRS „Miasto nic nie wie". 21.30 Kronika. 22 „Żeby zwierzęta przetrwały..."

PIĄTEK

PROGRAM I
7.55 J. rosyjski. 8.25 Kronika. 10 Studio przebojów. 11.15 Studio Halle. 12.05 Mistrzostwa NRD w pływaniu. 12.35 Magazyn motoryzacyjny. 13 Wiadomości. 16.20 „Gwiazdy i gwiazdeczki". 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TVP „W lasach Diabelnej". 18.35 Film animowany. 19.50 TV dziecięca. 19 Sport. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film fr. wł. „Legion przeklętych". 20.55 Film wł. „Najpiękniejsza kobieta świata" z Giną Lollobrigidą. 22.40 Kronika. 22.55 Spacerkiem po Paryżu. 23.55 Wiadomości.

PROGRAM II
7.55—16.45 Pr. dla szkół. 17.10 J. rosyjski. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Film pol. „Ludzie z pociągu". 21.30 Kronika. 22 Film „Statek powietrzny".

PROGRAM ZSRR
14.05 Biblioteka leninowska. 14.40 Uczniowie w sali koncertowej. 15.30 Nauka gry w szachy. 16 Wszechnica leninowska 16.30 Muzyka ludowa. 16.45 Wiadomości. 17 Pisarz i życie. 17.50 Film TV „Granica". 19 Dziennik. 19.35 Pokój i młodzież. 20.05 Koncert finałowy festiwalu muzyki.

PIĄTEK
8.35 Mag. „Muzea świata". 9.20 Muzyka poważna. 12.45 Rep. z Afryki. 13.30 Wiedza — siła. 14.20 J. rosyjski. 14.50 Wesołe starty. 15.35 Święto wiosny. 16 Pr. poetycki. 16.45 Wiadomości. 17 Mag. „Współpraca". 17.40 Film TV „Granica". 19 Dziennik. 19.35 Festiwal Młodych Talentów. 20.50 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.
14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.55 „Pięć minut o plastyce". 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Mała polihymnia. 18.05 Gorący temat. 18.15 Interstudio 84. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom — „Pan Fredro opowiada". 20.05 Odpowiedzi na listy. 21.10 Koncert życzeń. 20.35 Z Artelem na Służewiec. 20.40 John Galsworthy „Jabłoń". 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 „Co u pana słychać?" 22.25 Jazzowe granie Andrzeja Jaroszewskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dla tych co nie lubią rocka.

PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 17, 21.05, 0.50.
14 Raymond Chandler „Playback". 14.10 Koncert w stylu retro. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Helena Vondrackova — dziś. 15.30 Dwója seniorom — Od Straussa do Straussa. 15.55 Miniatura literacka — „Macierzyństwo". 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.30 Publ. specjalna. 17.50 Ze światowej estrady. 18.03 Piosenki z dawnych lat. 18.30 Kino Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 Mistrzowie ballady — Barbara. 21.30 „Literatura i muzyka". 21.40 „Anemony, gencjany, cyklameny" — słuch. 22 Słuchajmy razem. 23 Igor Newerly „Fascynacje". 23.20 Nowe nagrania radiowe. 24 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 Miniatura literacka „Macierzyństwo".

PROGRAM III
14 Mistrzowie batuty. 15.05 Rockowe dygresje. 15.45 Prosto z kraju. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Ludzie, pali się... 19.30 Trochę swinga. 19.50 Max Frisch — Homo Faber. 20 Mini-max. 20.45 Warsztaty literackie. 21 Fermata. 21.45 Insulina — dar życia. 22.15 Blues wczoraj i dziś. 22.45 Posłuchać warto. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 16, 19.30, 23.50.
14 W trosce o przyszłość. 14.15 Jan Pruszak — dyrygent i kompozytor. 14.30 Dla młodych słuchaczy — Tajemnice świata — „Zagłada Akropolu". 15 Dookoła rock and rolla. 15.30 Zanim spakujesz plecak. 15.45 Muzyka nastolatków. 15.50 Lektury nastolatków. 16.05 Radiowa encyklopedia operetki. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Sonata instrumentalna przez wieki. 18 W poszukiwaniu harmonii. 18.20 Muzyczne hobby — wspomnienia. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. rosyjski. 19.55 NURT — Filozofia egzystencjalna. 20.15 Melodie wieczoru. 20.30 Wieczór muzyki i myśl. — „Wymiary języków". 22 Komponerzy naszych czasów — Attila Bozay. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.55 Kalendarz radiowy.

NAUKA

MAGISTER — matematyka, fizyka. 22-63-94. 12134-G

MGR — matematyka, fizyka. 465-41. 13943-G

PRACA

POTRZEBNA opiekunka do dzieci. Szczecin, ul. Jasna 33/5. 14379-G

MATRYMONIALNE

NIE każ sercu starzeć się w samotności. Przyjaciół, kandydatów do ślubu szukaj w Klubie „Poznajmy się". Kielce 1, skr. 338. 2613-K

SZCZĘŚCIE czeka na Ciebie. Napisz: Biuro Matrymonialne „Ewa". Gdańsk-6, skrytka 237. 2421-K

BIURO Matrymonialne „Mazury". Olsztyn skrytka 336, skarbnica ofert krajowych, zagranicznych. 2252-K

NIERUCHOMOŚCI

PÓŁ bliźniaka na Gumieńcach sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14945.

OKAZYJNIE sprzedam działkę budowlaną z rozpoczętą budową. Szczecin-Podjuchy, tel. 459-75. 15054-G

OGRODNICTWO w Nałęczowie: dom z wygodami 120 m. sad 1, las 1 ha, cieplarnia 500 m — sprzedam lub inne propozycje. Poważne oferty 190592, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. 2453-K

RÓŻNE

TAPETOWANIE, malowanie — Henryk Paszkiewicz. Tel. 457-26. 14641-G

TAPETOWANIE, malowanie — Tadeusz Zimny, tel. 822-903. 15003-G

POSZUKUJĘ garażu na Pomorzanach. Telefon 820-996. 15009-G

W KWIETNIU zaginęła roczna suczka — owczarek czarny, podpalany. Zwrot za nagrodą. Tel. 425-23. 15113-G

TELEPOGOTOWIE — Bugajski, 22-71-46. 13354-G

TELEPOGOTOWIE — przestrajanie, naprawa. Jakimowicz, 22-09-67. 2955-G

TELENAPRAWA — Miskiewicz, 527-680. 12656-G

TELENAPRAWY — Hermann Spicker, tel. 613-653. 14060-G

TELENAPRAWY — Czernik, 803-04. 10354-G

TELENAPRAWA — Krawczyński, 23-97-66. 12340-G

TELEPOGOTOWIE — Kaczorek, 75-100. 10782-G

KOLOR — przestrajanie, naprawy — inż. Tosiek, 82-22-03. 11047-G

KOLOR — przestrajanie, naprawa — inż. Turliński, 82-31-72. 10926-G

TELEPOGOTOWIE — przestrajanie. Martyniuk, 86-474. 5780-G

TELEWIZORY na program berliński przestraja „Elektron". Telefon 472-73. 13620-G

ANTENY instaluję — Juliusz Waszkinel, 22-43-59. 11735-G

ANTENY instaluję — Michał Kiziewicz, 330-57 8640-G

DEZYNSEKCJA — Ziomkowski, 23-32-65. 5731-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek, telefon 758-50. 10690-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin — tel. 22-04-82. 12626-G

REGENERACJA reflektorów samochodowych — Przemysław Hora, Czorsztyńska 30. 12264-G

ZAKŁADANIE blokad, antywyważeniowych, wyciszanie drzwi. Tel. 22-50-60. 12440-G

ZAKŁAD elektromechaniczny przyjmie zlecenia. Miklaszewski, 431-13, godz. 10—13. 11168-G

PRZYSTAWKI do odbioru zachodnich stacji UKF — 200 zł, układy berlińskiej fonii TV — 1 320 zł. Sklep techniczny Stargard Szczeciński, ul. Boh. Stalingradu 2a. 8503-G

BIO-RYTM! Bielsko-Biała, skrytka pocztowa 28. Prześlij datę urodzenia. 1960-K

KUPNO

ZASTAWĘ 1106, rocznik 1981 — 1982 kupię. Tel. 736-50 po godz. 18. 14918-G

BRYLANT powyżej 0,5 karata kupię. Telefon 525-523. 15022-G

SPRZEDAŻ

ŁADĘ combi lub Volkswagena („garbusa") — sprzedam. Tel. Łobez 33-66. 14930-G

BMW 1602, wzmacniacz do dużej wieży sprzedam. Tel. 52-40-47. 14939-G

WIDEO VHS sprzedam. Tel. 23-15-26. 14939-G

SKODĘ 100 S (nadwozie 1982, silnik 1983) — sprzedam. M. Lewandowski, ul. Wiejska 25, Wyspa Pucka. 14955-G

ZASTAWĘ 1100/80 sprzedam. Ul. Kuśnierska 5, po 17. 14957-G

SYRENĘ Bosto, prod. 1984 sprzedam. Telefon 355-27. 14837-G

FIATA 126 p 1978 sprzedam. 619-106. 15005-G

FIATA 125 p 1500 combi sprzedam. Kaszubska 17/10. 14976-G

FIATA 131 Mirafiori 1976 r. sprzedam. Tel. 22-21-67 po godz. 16. 14996-G

NADWOZIE Skody 100 po wypadku sprzedam. Tel. 22-20-36. 15029-G

ALFASUDA 1978 sprzedam Łobez, tel. 33-17, po godz. 16. 15029-G

DACHÓWKĘ kapiowkę rozbiórkową sprzedam. Tel. 748-28 po 18. 15017-G

BLACK and Decker, pralkę, odkurzacz, kurtkę skórzaną sprzedam. Boh. Warszawy 111/1. 14922-G

NOWY telewizor czarno-biały sprzedam. Maciejewicza 3/11. 14911-G

TUNER TSH 110, wzmacniacz WS 303, kolumny Akai sprzedam. Ul. Kuśnierska 5/8, po 18. 14958-G

KANAPĘ narożnikową 2×2 m — sprzedam. Krzywoustego 7a/7. 14874-G

SZAFĘ grającą i bilard sprzedam. Telefon 526-047. 14833-G

DYWAN belgijski — sprzedam. Tel. 823-880. 15016-G

DYWAN sprzedam. Tel. 520-126. 14028-G

MŁODEGO wilka agresywnego — sprzedam. Krucza 26. 15002-G

SYPIALNIĘ „Helios" wiśnia, mat, retro — sprzedam Zawadzkiego 80/9. 13189-G

LOKALE

ZAMOŚĆ — 2 pokoje, kuchnia, 51 m kw., po we budownictwo, telefon, zamienię na podobne Szczecin. 616-001, wew. 553. 13512-G

ATRAKCYJNE mieszkanie 65 m, telefon, Świnoujście, sprzedam. Tel. Warszawa 33-34-97. 2454-K

POSZUKUJĘ mieszkania komfortowego w okresie od 13—26 sierpnia. Oferty: Alina Nawicka, Katowice, ul. Kozielska 5/4. 2614-K

Z najgłębszym żalem zawiadamiamy, że 22 maja 1984 r. zmarła w wieku 81 lat po długich i ciężkich cierpieniach nasza najdroższa Żona, Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

Śp.

Stanisława Siemieńska

Pogrzeb odbędzie się 25 maja br. o godz. 13 z kaplicy Cmentarza Centralnego.

RODZINA

26 maja 1984 r. o godz. 8 odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę

Śp.

Karola Baumgarta

w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej w Szczecinie Gumieńcach przy ul. Krakowskiej.

W drugą rocznicę śmierci
Śp.

Tadeusza Polaka

26 maja br. o godz. 7 w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawiona zostanie msza św., o czym zawiadamia życzliwych Jego pamięci i prosi o modlitwę, chwilę wspomnień i zadumy

RODZINA

Koleżance

KRYSTYNIE RESZKO

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

koleżanki i koledzy z Zespołu Szkół Zawodowych ZPS.

Doktorowi

ADAMOWI PIWARSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

słuchacze z Wydziału Protetyki.

W związku ze śmiercią

Jarosława Andruczyka

wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego

składają

dyrekcja i pracownicy Polskich Linii Oceanicznych.

KURIER SZCZECIŃSKI — dziennik RSW „Prasa Książka Ruch" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925 Redaguje kolegium TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35 dz. ekonom. morski 427-77 dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 tel. 394-34 Za treść ter. Nin. druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Nakład 35034 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne

„Zielony rynek" już działa...

Prawo pierwokupu fikcją?

NIEODPARCIE nasuwa się pytanie na temat tzw. prawa pierwokupu na turzyńskim targowisku. Podobno przywilejem tym uraczono PSS „Społem", które to administruje turzyńskim targowiskiem. Według naszego rozumowania prawo pierwokupu polega na tym, że przedstawiciele „Społem" pojawiają się rano na targowisku i bezpośrednio u producentów zaopatrują się w warzywa. Oczywiście dokonując zakupów płacą za nie ceny hurtowe a więc ceny odpowiednio niższe. Następnie towar ten trafia do „społemowskich" sklepów lub straganów, gdzie jest sprzedawany po cenach konkurencyjnych w stosunku do tych, które obowiązują w handlu nie uspołecznionym.

OKAZUJE SIĘ jednak, że jest to teoria. W praktyce bowiem targowiskiem (i cenami) bezwzględnie rządzą różnoracy pośrednicy, których jedynym celem jest kupowanie po cenach najniższych i odsprzedawanie towaru z zyskiem, nieraz przekraczającym 50 proc. Przedstawicieli „Społem" zaopatrzonych w dokumenty upoważniające ich do pierwszeństwa w zakupach prawie nikt na Turzynie nie widział...

Wczoraj zwróciliśmy się w tej sprawie do wiceprezesa ds. handlu PSS „Społem" w Szczecinie Jacka Szefernakera. Oto przebieg naszej rozmowy:

— Nie zgadzam się z zarzutem, iż my jako „Społem" nie korzystamy na Turzynie z naszej zasady pierwokupu. Na targowisku działają nasi przedstawiciele, którzy skupują dla nas warzywa. Np. w bieżącym kwartale planujemy odkupić od producentów bezpośrednio na Turzynie towar za około 50 mln zł.

— Czy może nam pan powiedzieć — w dużym chociażby przybliżeniu — owe 50 mln zł, jaką procentowo stanowi wielkość warzyw przewijających się przez targowisko?

— Jest to chyba jedna piętnasta tego co na Turzyn trafia w skali kwartału. Ale już niebawem chcemy na targowisku uruchomić własne punkty sprzedaży tego co odkupimy.

— Trudno waszą działalność nazwać operatywną czy też posiadającą znamiona ofensywności...

— To wszystko nie jest takie proste...

Dowiedzieliśmy się także (jednak nie w PSS „Społem") że atmosfera panująca na targowisku nie sprzyja ludziom „miękkim". Okazji jest tam wiele i oficjalni przedstawiciele instytucji pierwokupu nie zawsze potrafią oprzeć się różnorakim pokusom. Podobno już od dnia dzisiejszego na Turzynie działają nowi przedstawiciele „Społem". A co się stało z poprzednimi? Może wie to prokurator...

I chyba musimy podzielić się jeszcze jednym spostrzeżeniem. Konfrontacja skupu prowadzonego np. przez „szarpów" ze skupem oficjalnym zawsze wychodzi na niekorzyść tego ostatniego. Bo chyba dzieje się tak dlatego, iż w sytuacjach, gdy trzeba „przebić" producenta np. o złotówkę, prywatny pośrednik wyjmuje z kieszeni pieniądze i płaci a oficjalny „skupowiec" bez posiedzenia zarządu, wyciągu ze stosownej uchwały, opieczętowanego i podpisanego, nic uczynić nie może... A o godzinie 4 rano ten towar kupuje, kto podejmuje decyzje natychmiast, od ręki...

(Macz)

Nie „na pamięć"!

TROCHĘ deszczu sprawiło, iż odmienne warunki jazdy zaskoczyły szczecińskich kierowców. Tylko w ciągu jednego, dżdżystego dnia wydarzyło się w mieście aż 12 kolizji — wynikłych z nieprzestrzegania pierwszeństwa przejazdu, zajechania drogi, a także — w jednym przypadku — z konfrontacji z... dzikiem (na którego najechała wieczorem sanitarka w rejonie Basenu Górniczego).

NA zdjęciu zaobserwować możemy skutki zdarzenia, które miało miejsce w ostatni wtorek u zbiegu al. Wojska Polskiego i ul. Traugutta. Kierowca Fiata 126p, skręcając w lewo, wjechał na torowisko, nie upewniwszy się, czy nie zbliża się pojazd szynowy. Rozpędzony tramwaj wlókł „malucha" przez ok. 30 m i uderzył nim w stojący na przystanku inny czerwony wóz. Na szczęście — obyło się bez tragedii.

Przypomnijmy zatem jeszcze raz kierowcom i pieszym: tramwaj-„przegubowiec", jadący z prędkością zaledwie 30 km na godz. — aby się zatrzymać — potrzebuje (w idealnych warunkach) aż 28 metrów... Wniosek z owego zdarzenia możemy natomiast wysnuć jeden: nigdy nie jedźmy „na pamięć"! Wtedy byle jaka zmiana organizacji ruchu może nas kosztować nawet życie!

A SWOJĄ DROGĄ na skrzyżowaniach z Traugutta i Zaleskiego **wypadków** po zlikwidowaniu przystanków (i świateł) ostatnio **prawdziwie zatrzęsienie.** Czy Wydz. Komunikacji i wszyscy inni odpowiedzialni za bezpieczeństwo ruchu drogowego uważają, że jest to tylko i wyłącznie wina kierowców?

Idziemy do Filharmonii

Gra Anna Kochman

W PIĄTEK o godz. 19 oraz w sobotę o godz. 17 odbędą się w filharmonii koncerty symfoniczne, w których wystąpi Orkiestra Symfoniczna PFS pod dyrekcją Bohdana Boguszewskiego oraz solistka Anna Kochman — fortepian. W programie: Uwertura do op. „Flis" Moniuszki, I Koncert fortepianowy Des-dur Prokofiewa oraz V Symfonia e-moll Czajkowskiego.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w „Orbisie" w dniach koncertów w kasie filharmonii — dwie godziny przed koncertem, zamówienia telefoniczne: nr 22-12-52.

W Teatrze Letnim

„Oddział Zamknięty"

W NIEDZIELĘ, 27 bm. o godz. 18 sezon koncertowy w Teatrze Letnim otworzy występ zespołu rockowego „Oddział Zamknięty". Organizatorem imprezy jest Polskie Stowarzyszenie Jazzowe — Oddział Północny. Bilety są do nabycia w kasie kina „Promień" w godz. od 15 do 17.

(l)

Kwadratura butelki

PROBLEMEM nie do rozwiązania jest w matematyce kwadratura koła, takim samym zagadnieniem od lat nierozwiązywalnym jest w Szczecinie skup butelek. Wciąż trafiają do nas sygnały, że sklep odmawia przyjęcia opakowań szklanych, jeśli zaś przyjmuje to tylko parę określonych typów butelek, a inne — również kaucjonowane — trzeba nosić do odległych placówek. Ponoć punkty skupu są tymi jednostkami, które przyjmą wszystkie kaucjonowane opakowania szklane, bez ograniczenia ilości przyjętych butelek czy słoików (np. sklepy jeśli już odbierają, to nie więcej niż 10 sztuk od jednego klienta). Szczecinianie często skarżą się, iż punkty skupu albo są permanentnie nieczynne, albo też odmawiają przyjęcia pewnych typów butelek. Kto nie wierzy niech sprawdzi w placówce przy ul. Tkackiej. Kartka w oknie informuje „butelek od wina nie przyjmujemy", druga zaś, jako uzupełnienie głosi: „skup zamknięty z powodu nie wywożenia butelek".

(su)

Gdy wyjedziemy na wczasy

Co z wkładkami i kartami zaopatrzeniowymi?

PRZED okresem urlopowym wzrasta zainteresowanie sposobem pobierania kartek żywnościowych. Wyjeżdżający na dłuższy okres poza miejsce swego zamieszkania chcą wiedzieć, gdzie mają się zgłaszać po bony zaopatrzeniowe, chcą też zorientować się, gdzie i jak będą mogli wymienić wkładki upoważniające do pobierania kartek.

Z PYTANIAMI w tej sprawie zwróciliśmy się do kierowniczki oddziału reglamentacji Urzędu Wojewódzkiego Barbary Rykalskiej.

Okazuje się, iż wymiana wkładek upoważniających do pobierania kart zaopatrzeniowych już się rozpoczęła. Wprawdzie przy właściwym wypełnianiu tych kartoników winny one wystarczyć do sierpnia włącznie, jednakże np. w niektórych zakładach pracy szafowano miejscem i wkładki trzeba było wymieniać już.

Jak ma wyglądać procedura wymiany? Otóż w pełni zapisaną wkładkę oddaje się czy to w dziale socjalnym zakładu pracy czy też (np. emeryci i renciści) w ADM-ie i otrzymuje się nową. Trzeba naturalnie przy wymianie wkładki mieć przy sobie dowód osobisty. Co jednak zrobić, gdy trzeba zmienić wkładkę będąc poza miejscem zamieszkania — np. przebywając na wczasach? Otóż wówczas należy zgłosić się w lokalnym urzędzie terenowym, tam gdzie odbiera się kartki i jest się zameldowanym na pobyt czasowy. Dalsza procedura wymiany pozostaje jak wyżej.

Odbiór kartek poza miejscem stałego zamieszkania jest analogiczny jak w roku ubiegłym. Po dokonaniu tymczasowego zameldowania można na podstawie wkładki pobrać w lokalnym urzędzie terenowym należne karty zaopatrzeniowe. Jeżeli natomiast wybierzemy się z wziętymi w swoim zakładzie pracy lub ADM-ie kartkami — trzeba pamiętać o przestemplowaniu ich w miejscowości, do której udaliśmy się na wakacje.

Główna akcja wymiany wkładek upoważniających do pobierania kart zaopatrzenia przewidziana jest na sierpień (wówczas wszystkie obecnie posiadane przez nas stracą ważność, gdyż zostaną całkowicie wypełnione). W sumie przygotowanie do tej akcji jest dobre i jeśli zakłady pracy oraz ADM-y nie zaśpią — szczecinianie nie powinni mieć żadnych kłopotów z uzyskaniem nowych wkładek.

(su)

Notatnik szczeciński

◆ Klub MPiK (al. Wojska Polskiego 2) zaprasza dziś, o godz. 18 na spotkanie z doc. dr. hab. Kazimierzem Jaskotem, rektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej, na temat przygotowań uczelni do przejścia w strukturę uniwersytetu. Wstęp wolny.

Pogryziony przez psa

17 BM. około godz. 7.20 u zbiegu ulic Krzywoustego i Królowej Jadwigi, został zaatakowany i pogryziony przez psa — mężczyzna. Pies był brązowy średniej wielkości, prowadzony przez właściciela.

Właściciel psa proszony jest o pilne skontaktowanie się z poszkodowanym pod nr tel. 783-08 celem stwierdzenia czy pies był szczepiony.

Kronika wypadków

DZIŚ o godz. 6.30 u zbiegu al. Wojska Polskiego z ul. Zaleskiego, jadący w kierunku śródmieścia „maluch" SZR 4342 kierowany przez Czesława H. skręcając w lewo zderzył się z tramwajem linii „1". Czesław H. doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

Wczoraj o godz. 10.30 u zbiegu ul. Pokoju i Bogumińskiej osobowa „Skoda" SZU 4265 jadąc w kierunku ul. Strzałowskiej otarła się o autobus WPKM. Kolizja nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Kierowcę „Skody" Edwarda B. ukarano mandatem.

Do tragicznego wypadku drogowego doszło wczoraj wczesnym rankiem na ul. Nowogardzkiej w Płotach. 57-letni Kazimierz K. wszedł niespodziewanie na jezdnię zza przejeżdżającego ciągnika i dostał się pod koła autobusu PKS. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

* * *

NIECODZIENNĄ interwencję mieli wczoraj późnym wieczorem strażacy ze Stargardu. Na parapet okienny 3 piętra jednego z bloków Osiedla 1000-lecia wdrapało się dwuletnie, pozostawione bez opieki starszych — dziecko; tragedia wisiała na włosku. Przechodnie zaalarmowali strażaków, którzy przy pomocy drabiny mechanicznej zdjęli berbecia z okna. Skończyło się na strachu ale epilog rozegra się przed kolegium ds. wykroczeń, gdyż milicja sporządziła wniosek o ukaranie opiekunów dziecka.

(ap)

„Lewe" interesy

(Dokończenie ze str. 1)

sklep — ukrywać rzeczywiste obroty i płacić o wiele mniej podatku. Można też wcale niczego nie wyprodukować i dobrze żyć wyłącznie z szyldu własnego warsztatu. Nie do wiary? A jednak...

MIESZKANIEC Stargardu, pan Edward P., mający koncesję na wytwarzanie galanterii papierniczej i wyrobów z kości, złożył w lutym br. podanie o zwolnienie go z podatku w związku z otwarciem nowego zakładu. Zwolnienie to otrzymał. Aliści gdy niedawno doszło do kontroli jego działalności, okazało się, iż przedsiębiorczy rzemieślnik w ogóle nie ma żadnego zakładu, a cały jego warsztat to... kilka biurowych szczwaczy.

Z czego więc żył? Ano — z dobrego pomysłu Kontrolerzy Izby Skarbowej stwierdzili bowiem, iż rzemieślnik ten złożył zamówienie w szczecińskiej drukarni na wykonanie matryc dwóch książeczek dla dzieci („Zabawy historyczne" i „Malowanek"), które zresztą prawie natychmiast wykonano. Następnie w stargardzkiej drukarni (podległej Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Szczecinie) książeczki te wydrukowano. Sam zaś rzemieślnik zajął się tylko upłynnianiem owych dzieł w sklepach agencyjnych. Z jednej tylko partii książeczek o wartości 1 mln zł — miał czystego zysku 650 tys. zł. To był interes! I papier się znalazł, i wolne moce produkcyjne w drukarniach. W pośpiechu zapomniano tylko o tym, by na broszurkach wydrukować informację o tym, jaki mają nakład, nie podano też numeru zamówienia i tego wszystkiego, co powinno znaleźć się na każdym wydawnictwie...

INNY przykład — też ze Stargardu. Podczas kontroli prywatnego sklepu meblowego stwierdzono, iż właściciel ukrył istnienie całego magazynu, w którym znaleziono 10 kompletów mebli swarzędzkich. Według wstępnych wyliczeń — w znacznym stopniu ukrywał on swe rzeczywiste obroty. Dochodzenie trwa.

Jeszcze inny przykład. Ochotnicze Straże Pożarne użyczały swego szyldu prywatnym rzemieślnikom, którzy w zakładach uspołecznionych dokonywali przeglądu instalacji elektrycznej i urządzeń p.poż., za co inkasowali pieniądze, płacąc — za firmowanie — 10 proc. Ochotniczym Strażom Pożarnym. Każdy był zadowolony: zleceniodawcy (bo wykonano im konkretną pracę, którą firmowała państwowa instytucja), rzemieślnicy (bo zarabiali po cichu, nie płacąc podatków), no i Ochotnicze Straże (bo za nic pobierały 10-procentowy haracz). A interes był nieważki, uszczuplenia podatkowe w tej „strażackiej" aferze oszacowano na 9 mln zł.

O WSZYSTKICH tych sprawach mówiono wczoraj na konferencji prasowej którą zwołał wojewoda szczeciński St. Malec w związku z trwającymi już od ponad miesiąca wzmożonymi kontrolami sektora prywatnego. Jak wiadomo akcja ta objęła cały kraj. Celem jest ochrona interesów konsumentów i wyeliminowanie z rynku nieuczciwych wytwórców i handlowców.

Kontrole mają charakter problemowy, wiele z nich trwa nadal, trudno więc o ich podsumowanie, można już jednak powiedzieć, że przyniosły widoczne i korzystne rezultaty. Wystarczy stwierdzenie, iż co druga kontrola przynosi konkretny wynik, wykazuje liczne nieprawidłowości, m. in. zaniżanie obrotów (a tym samym odpłatności i podatków), prowadzenie działalności niezgodnej z wydaną koncesją, ukrywanie rzeczywistego zatrudnienia, nieprawidłowe ewidencjonowanie obrotów.

Zaostrzone zostały środki represyjne wobec osób, którym udowodniono oszustwa. Tak więc „lewe" interesy są opłacalne tylko do czasu, bo tylko kwestią czasu jest ujawnienie kombinacji na które decydują się sprzedawcy.

KONTROLE nadal trwają. O ich rezultatach będziemy jeszcze pisać. Dziś dodajmy, iż nawet dotychczasowe wyniki wskazują na to, że niezbędne będą nowe uregulowania prawne dotyczące funkcjonowania placówek sektora nie uspołecznionego (choćby dotyczące wydawania i cofania koncesji).

M. GROCHOWSKA

Piwko z wkładką

MIAŁA pecha jedna z klientek kupując 21 bm. piwo w sklepie spożywczym mieszczącym się na rogu ul. Naruszewicza i Niemcewicza. Nie zauważyła bowiem, że w jednej butelce znajduje się myszka, a w drugiej włosy.

Browar co jakiś czas raczy nas napojami zawierającymi niestrawne dodatki. Po notatce dostajemy pismo z przeprosinami i zawiadomieniem, że komuś tam zwrócono uwagę, i dobrze jest aż do następnej wizyty oburzonego klienta, który kupując piwo czy pepsi nie zauważył, że w butelce znajduje się jeszcze wkład ka przyprawiająca o mdłości.

(b)